ROK XIV. Nr. 346 (4306) WILNO, piątek 17 grudnia 1937 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko-Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Pomoc dorosłym — gwiazdka dzieciom

Przemówienie P. Prezydenta R. P. wygłoszone przez radio dn. 16 b. m.

Po raz drugi zabieram głos w sprawie opieki nad człowiekiem pracy w Polsce. Sprawa ta dotyczy zarówno teraźniejszości jak i przyszłości naszego narodu i państwa.

Gdy mówimy o państwie, którego dobro jest prawem najwyższym, mamy na myśli człowieka — obywatela państwa, na którego sile fizycznej i moralnej dobro to budujemy. Mamy na myśli człowieka pracy, pracy mózgu i rąk, twórcę dobra wspólnego.

Gdy myślę o współczynnikach dobro wspólne tworzących, na pierwszy plan wysuwa się w Polsce praca. Jest to największy, w warunkach naszego życia kapitał. Radujemy się, gdy kapitał ten narasta, mnoży się, gdy jest twórczy i budujący. Smucimy się, gdy odłogiem leży, gdy nie ma zastosowania, gdy jest zmarnowany.

Od chwili odzyskania niepodległości weszło w życie około 8 i [illegible]liona nowych obywateli. To — wielki czynnik napawający nas radością i dumą, stanowi on bowiem o wieczności narodu i jego wspólnego domu — państwa. Lecz radość tę chwilami przesłania nam smutek. Smutek, gdy wzrasta świadomość, że nie wszyscy obywatele stoją przy swoich warsztatach pracy, że czterysta tysięcy rodzin próżno czeka na swoich żywicieli, którzy z dnia na dzień z pustymi rękami wracają z wędrówki za pracą: że, jak wykazują statystyki — około 800.000 dzieci czeka na opiekę społeczną, patrząc w oczy bezsilnych rodziców.

Te żywe cyfry niech same przemówią do serc waszych, ja apeluję do waszego rozumu społecznego, narodowego, który podpowie wam, że nie wolno przejść obojętnie nad zagadnieniem włączenia owych setek tysięcy istot ludzkich do społeczności pracującej, że nie wolno bezczynnie przyglądać się warunkom, w jakich wyrasta dziecko polskie, dziecko, które u nas stanowi ogromny procent ogółu ludności, dziecko, przyszły obywatel, przyszła ostoja państwa. Należy mu zabezpieczyć opiekę, szkołę i radość życia aż do chwili, gdy w zdrowiu fizycznym i moralnym samo zacznie tworzyć dalsze wartości społeczne i pracą wykuwać dobrobyt i moc ojczyzny. Pełną gwarancję tego może dać powszechne zatrudnienie.

Idziemy w tej dziedzinie naprzód, ku lepszej przyszłości z wiarą w ten jasny dzień, kiedy to państwo przezwyciężywszy trudności, zabezpieczy wszystkim swym obywatelom pracę.

Obok zrealizowania tego celu, musimy jednak w każdej chwili pamiętać o zadaniach doraźnych, o tym, że dopóki nie zbudujemy dostatecznej ilości warsztatów, nie wolno nam zmarnować ani jednego człowieka pracy w Polsce. Musimy mu ułatwić przetrwanie, by gdy na niego kolej przyjdzie zachował zdrowie moralne i zdolność fizyczną do podjęcia pracy. Musimy umożliwić mu przetrwanie przez najcięższy okres, jakim jest z natury rzeczy zima.

Wykonanie tego zadania doraźnego — to obowiązek powszechny, całego społeczeństwa.

Rolę wykonawcy wzięła na siebie t. zw. „Pomoc Zimowa". Znamy już tę akcję. Wiemy, czego dokonała w pionierskiej pracy roku ubiegłego. Mamy do niej już zaufanie. Musimy ją jeszcze udoskonalić, upowszechnić tak, by w roku bieżącym nikt nie wracał do domu z pustymi rękami i goryczą w duszy tak, by łza dziecięca nikomu nie przysłoniła świata.

Nie omyliłem się gdym w roku ubiegłym wyraził wiarę, że znajdę oddźwięk w sercach waszych. Nie serce tylko ale i rozum i myśl o przyszłości naszej każe i w tym roku odwołać się do naszego instynktu społecznego.

Wróg szybkim krokiem zbliża się ku nam. Zajrzyjcie do domostw bezrobotnych, a rzeczywistość sama wam podpowie, co czynić macie. Spojrzyjcie na kalendarz. Grudzień. Za kilka dni zasiądziemy do wieczerzy wigilijnej. Zapalimy choinki, a dzieci zajrzą, co im też dobry anioł przyniósł, czy aby wszystkim dzieciom coś przyniósł? Czy aby wszystkich obdzielił? Tak, powinniśmy odpowiedzieć: wszystkim, bo tym dobrym aniołem jest przecie społeczeństwo całe.

Dziecko — to wszak najwdzięczniejsza istota, bo to co otrzyma, stokrotnie w przyszłości zwróci społeczeństwu.

Któż z nas nie żyje nagromadzonym w dzieciństwie kapitałem. „Miałem szczęśliwe dzieciństwo" — wspomnienie to wywołuje w każdej chwili życia uśmiech. Zawsze też wracamy z niezmienną miłością do tych, którzy dali nam w dzieciństwie radość życia. Jeżeli tym dobrym czynnikiem staje się społeczeństwo, — jakże dobrego wychowuje sobie obywatela. Dziecko gdy już dorośnie sięgnie wspomnieniem do lat dziecięcych i przypomni sobie, że rodzice jego byli bezsilni, gdyż nie ze swojej winy odeszli od warsztatu pracy i nie mogli mu dać tego czego mu jako dziecku dać chcieli. Ale odezwało się społeczeństwo, zastąpiło mu częściowo rodziców. Dzisiejsze dziecko, które sięgnie kiedyś wspomnieniem do roku 1937 samo odgadnie, co winne jest społeczeństwu, co winne jest państwu.

Roztaczając pomoc zimową i opiekę nad dzieckiem, wypełniamy nie tylko zew serca, ale i nakaz rozumu. Idziemy za głosem instynktu społecznego, wychowujemy dobrego obywatela.

O ileż spokojniejsze ma życie matka i ojciec, gdy dziecko jest syte i odziane, gdy dziecko w spokoju odesłane jest do szkoły, gdy znajduje tam naukę, zabawę i trochę niezbędnej strawy, gdy dziecko jest uśmiechnięte. Pozwólmy dziecku łatwiej przejść przez twarde życie, a pomnożymy wielokroć kapitał społeczny.

Osiemset tysięcy dzieci objąć winna w bieżącym roku opieka społeczna, opieka powszechna, w której nikogo z nas braknąć nie może.

W tej chwili, na grudzień hasłem jest: „Pomoc dorosłym — gwiazdka dzieciom".

Za kilka dni będziemy mieli możność rzucenia na szalę społeczną ofiary doraźnej. Zarządzoną została w całym państwie zbiórka. Zbiórka z myślą przede wszystkim o dziecku. Od najwyższych przedstawicieli państwa do dzieci w wieku szkolnym, będących w szczęśliwszych od innych dzieci warunkach — wszyscy wezmą w tym zbożnym dziele społecznym udział

Jak nie myliło mnie wyczucie w roku ubiegłym, tak i w tym roku nie omylę się, jeżeli wyrażę głęboką wiarę w zdrowy instynkt, serce i rozum społeczny obywateli Rzeczypospolitej.

P. Premier i Wicepremier na audiencji u P. Prezydenta R. P.

WARSZAWA (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś w obecności Pana Marszałka Śmigłego Rydza pana prezesa rady ministrów gen. Sławoja Składkowskiego i p. wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

Wręczenie nominantom czerwonych kapeluszy kardynalskich

CITA DEL VATICANO (Pat). Dziś rano odbyła się uroczystość wręczenia przez Ojca Św. czerwonych kapeluszy nowomianowanym kardynałom, w obecności reprezentantów duchowieństwa, korpusu dyplomatycznego i licznych dygnitarzy watykańskich.

Nowomianowani kardynałowie złożyli przed rozpoczęciem uroczystości przysięgę.

Następnie odbyło się tajne posiedzenie konsystorza na którym Papież wręczył nowomianowanym kardynałom pierścienie kardynalskie.

Nosił wilk — ponieśli i wilka

B. szef „czerezwyczajki" w więzieniu

MOSKWA (Pat). Rozeszła się pogłoska, że Jakub Peters, Łotysz, członek centralnej komisji kontroli partyjnej od r. 1923, został aresztowany. Peters jest starym bolszewikiem, członkiem wszechrosyjskiego centralnego komitetu wykonawczego od r. 1917. W latach 1918 i 1919 był członkiem kolegium „czerezwyczajki" a przez pewien czas nawet jej szefem.

Japończycy po zbombardowaniu ostrzelali kanonierkę amerykańską

WASZYNGTON (Pat). Sekretarz stanu Hull podał do wiadomości, iż raporty urzędowe stwierdzają, że japońskie okręty wojenne ostrzeliwały z karabinów maszynowych kanonierkę „Panay" już po bombardowaniu jej przez samoloty japońskie.

Informacja ta przesłana została ambasadorowi amerykańskiemu w Tokio celem zakomunikowania jej ministrowi spraw zagr., jako uzupełnienie faktów przedstawionych już w nocie oficjalnej w sprawie bombardowania „Panay".

Według oświadczenia wyższych urzędników departamentu stanu zostało stwierdzone, że gdy pozostali przy życiu pasażerowie kanonierki „Panay" ratowali się na małych łodziach, samoloty japońskie ostrzeliwały ich z niewielkiej wysokości, raniąc dwie osoby.

Dodają tu również, że urzędowe informacje departamentu stanu potwierdzają, iż przed zatonięciem „Panay" zbliżyły się do kanonierki dwie japońskie wojskowe łodzie motorowe, ostrzeliwując również „Panay". Kilku Japończyków weszło na pokład kanonierki, gdzie pozostawali około 5 minut, aczkolwiek powiewająca flaga amerykańska była łatwo widziana.

Według Hulla wiadomość ta czyni incydent z „Panay" o wiele poważniejszym, niż to wydawało się z początku. Sekretarz stanu oczekuje wciąż odpowiedzi rządu japońskiego na wysłany we wtorek protest formalny.

ZAPRZECZENIE JAPOŃSKIE.

SZANGHAJ (Pat). Japońskie władze wojskowe zaprzeczają kategorycznie, jako niezgodnym z faktami, twierdzeniom, że kanonierka „Panay" przed zatonięciem ostrzeliwana była przez Japończyków z dwóch łodzi motorowych i jakoby żołnierze japońscy weszli na pokład kanonierki, po czym opuścili ją zanim pogrążyła się ona pod wodą. Według wspomnianych władz japońskich, w czasie bombardowania „Panay" nie było tam żadnej japońskiej łodzi wojskowej.

Dziś uroczysty wmarsz do Nankinu

SZANGHAJ (Pat). Oddziały wojsk lądowych i marynarki wojennej Japonii wejdą uroczyście do Nankinu 17 grudnia. Na czele oddziałów, które wejdą przez bramę Szugszan będzie stał generał Matsui, a admirał Hasegawa będzie dowodził jednostkami floty, które odpłyną z Hsiankwan.

Wydział rolniczy w USB

Pos. Pełczyńska referuje na plenum Sejmu projekt ustawy

WARSZAWA (Pat). W dniu 16 grudnia r. b. obradowała sejmowa komisja oświatowa. Z ramienia min. W. R. i O. P. wzięli udział podsekretarz stanu prof. Aleksandrowicz oraz dyr. dep. prof. Patkowski. Przed przystąpieniem do prac komisji przewodniczący pos. Pochmarski złożył hołd pamięci prof. Ujejskiego.

Następnie przewodniczący gorące słowa wspomnienia poświęcił pamięci Andrzeja Struga, składa mu hołd jako wielkiemu pisarzowi i żołnierzowi walki o niepodległość oraz nieugiętemu szermierzowi idei Polski opartej o sprawiedliwość społeczną.

W dalszym ciągu komisja w wykonaniu porządku dziennego przydzieliła następujące projekty ustaw do zreferowania: pos. Hoffmanowi ustawę o kwalifikacjach zawodowych do nauczania w państwowych przemysłowych szkołach wyższych nie akademickich i pos. Pełczyńskiej o utworzeniu wydziału roln. w uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie.

Z kolei pos. Hoffman jako przewodniczący podkomisji dla szkolnictwa zawodowego zreferował stan prac podkomisji, stwierdził, że min. WR i OP zamieniło szkołę im. Wawelberga i Rotwanda oraz szkołę budowy maszyn w Poznaniu na wyższą szkołę akademicką.

Jednocześnie referent poinformował, że sprawa nowelizacji ustawy o tytule inżynierskim jest w trakcie realizowania.

Nowy kryzys gospodarczy w U. S. A.



Prez. Roosevelt, który znów musiał podjąć walkę z kryzysem gospodarczym, wezwał na naradę swych ministrów. Po lewej stronie od prez. Roosevelta siedzi min. finansów Morgenthau, a po prawej min. spr. zagr. Cordell Hull.

Kronika telegraficzna

— Król grecki Jerzy zatrzymał się tu w drodze powrotnej z Londynu do Aten. Koła oficjalne twierd, że wiz[yt]a ta ma charakter ściśle prywatny.

— W Chicago podczas pożaru, który wybuchł w wielkiej fabryce zapałek, zginęło w płomieniach 8 robotnik. Wiele osób uległo ciężkiemu poparzeniu.

W 15 rocznicę śmierci prezydenta Narutowicza

WARSZAWA (Pat). We czwartek dnia 16 grudnia jako w 15-tą rocznicę śmierci pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej ś. p. Gabriela Narutowicza zostało odprawione uroczyste nabożeństwo żałobne w katedrze św. Jana, które w zastępstwie chorego J. E. ks. kardynała Kakowskiego. odprawił J. E. ks. arcybiskup Gall.

Pan Prezydent z powodu niedawno przebytej niedyspozycji nie mógł wziąć osobiście udziału w nabożeństwie.

W nabożeństwie wzięli udział: Marszałek Polski Śmigły Rydz, prezes rady ministrów gen. Sławoj Składkowski, marszałkowie: Senatu Prystor i Sejmu Car, rząd, prezesi sądu najwyższego, najwyższej izby kontroli państwa, najwyższego trybunału administracyjnego, najwyższego trybunału kompetencyjnego, wicemarszałkowie Senatu i Sejmu, inspektorowie armii, podsekretarze stanu, rektorzy wyższych uczelni w Warszawie, prezesi banków państwowych, senatorowie i posłowie, oraz wyżsi urzędnicy władz centralnych.

Pan Marszałek Polski Śmigły Rydz w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej po nabożeństwie złożył wieniec na sarkofagu ś. p. Prezydenta Gabriela Narutowicza, znajdującym się w krypcie pod katedrą.

5-MINUTOWA CISZA.

WARSZAWA (Pat). 15-tą rocznicę śmierci pierwszego Prezydenta R. P. ś. p. Gabriela Narutowicza Warszawa uczciła pięciominutową ciszą.

Na hasło syren fabrycznych o godzinie 11-tej ustał na ulicach Warszawy wszelki ruch, autobusy, taksówki. tramwaje i inne pojazdy uliczne zatrzymały się.

Sejm uchwalił ustawę o medalu „za długoletnią służbę"

WARSZAWA (Pat). Dziś w obecności członków rządu z p. premierem gen. Sławoj Składkowskim na czele odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu.

Po załatwieniu wstępnych formalności przystąpiono do debaty nad rządowym projektem ustawy o ustanowieniu medalu „za długoletnią służbę".

Referent tego projektu pos. Krzeczunowicz zaznaczył, że ustawa dotyczy odznaczeń masowych dla większości funkcjonariuszy publicznych. Nie przewiduje ona specjalnych warunków i przesłanek a tylko wysługę w ciągu pewnej określonej liczby lat.

W głosowaniu Sejm przyjął ustawę.

Nowa robotnicza placówka kulturalno-oświatowa

WARSZAWA, (Pat). Dnia 16 bm. w lokalu Wydziału Robotniczego Obozu Zjednoczenia Narodowego, odbyło się zebranie organizacyjne nowej placówki kulturalno-oświatowej na odcinku robotniczym pod nazwą **„Pracownicze Towarzystwo Oświatowo-Kulturalne im. Stefana Żeromskiego"**.

Celem statutowym towarzystwa jest podnoszenie poczucia państwowego wśród robotników, szerzenie miłości kraju ojczystego, tworzenie światłych, zdrowych etycznie i fizycznie obywateli przez krzewienie jak najszersze oświaty, upodobań kulturalnych, zamiłowań do sztuk pięknych, kultury fizycznej, kultywowania pracy zespołowej, życia zbiorowego i przyjaźni wzajemnej.

W skład prezydium nowopowstałego towarzystwa weszli: jako prezes poseł dr Zbigniew Madeyski, wiceprezesi Jan Niemczyk i marszałek Sejmu Śląskiego Karol Grzesik, sekretarz generalny redaktor L. A. Woynarowski i skarbnik Stefan Bożek. W najbliższych dniach odbędzie się zebranie władz towarzystwa, na którym zostanie wytyczony plan pracy.

Zbiórka na bezrobotnych w niedzielę w całym kraju

WARSZAWA (Pat). Dziś odbyła się konferencja prasowa, na której przewodniczący sekcji zbiórki pieniężnej pomocy zimowej gen. dr. Roman Górecki poinformował licznie zebranych przedstawicieli prasy o mającej się dokonać w dniu 19 grudnia b. r. zbiórce.

Na wstępie gen. Górecki podał przyczyny, dla których naczelny komitet Pomocy Zimowej, oprócz normalnych periodycznych świadczeń postanowił urządzić jednocześnie zbiórkę w całym kraju — a mianowicie:

1) Zmniejszenie do połowy świadczeń ze strony rzesz pracujących.

2) Zamiar powiększenia przeciętnej kosztów dożywiania jednostki w roku ubiegłym ok. 16 złotych miesięcznie.

3) Zamiar szerszego zastosowania zatrudnienia, w którym to wypadku znacznie wzrasta koszt jednostki.

4) Zamiar objęcia w opiekę większej ilości dzieci: około 800.000 w ubiegłym roku 500.000.

Następnie przedstawił gen. Górecki sposób przeprowadzenia tej zbiórki, która będzie dokonana pod hasłem: „Pomoc dla bezrobotnych — gwiazdka dla dzieci".

Dla podkreślenia doniosłości celu tej akcji, w roli kwestarzy — poza członkami organizacyj społecznych, kombatanckich i t. p. wystąpią przedstawiciele władz państwowych, samorządowych oraz osoby, cieszące się w społeczeństwie szczególną popularnością.

Specjalnego charakteru nabierze zbiórka w stolicy, gdzie udział w kweście zgodzili się wziąć przedstawiciele najwyższych władz państwowych — ministrowie, podsekretarze stanu oraz członkowie zarządu miejskiego — z prezydentem miasta na czele, którzy w niedzielę dnia 19 bm. kwestować będą między godz. 13—14.

Udział p. woj. Bociańskiego w zbiórce na bezrobotnych

Jak się dowiadujemy p. wojewoda płk. Bociański i prezydent miasta pos. dr Maleszewski oraz szereg wyższych urzędników w Wilnie wezmą osobisty udział w zbiórce na bezrobotnych w dniu 19 bm., by w ten sposób wzbudzić większą ofiarność w społeczeństwie.

Trzęsienie ziemi w Japonii

TOKIO (Pat). Ag. Domei donosi: Środkowe prowincje Japonii oraz Tokio zostały dziś, o godz. 18.36 nawiedzone silnym trzęsieniem ziemi. Wyrządzone szkody są nieznaczne.

Zwolnienie szefa lotnictwa za bombardowanie okrętu „Panay"

LONDYN, (Pat). Zgodnie z danym przyrzeczeniem ukarania oficerów, odpowiedzialnych za bombardowanie kanonierki amerykańskiej „Panay" rząd japoński odwołał szefa operacyj powietrznych, kontradmirała Mitsumani, który zostanie zwolniony ze swego stanowiska.

Włochy wystąpiły również i z Międzynarodowego Biura Pracy

GENEWA (Pat). Rząd włoski notyfikował w sekretariacie międzynarodowego biura pracy wystąpienie Włoch z tej organizacji z dniem 15 grudnia. Dyrektor międzynarodowego biura pracy potwierdził otrzymanie depeszy o wystąpieniu Włoch.

Nie wolno w Niemczech zawijać towaru w gazety z portretem Hitlera

BERLIN, (Pat). W Niemczech mnożą się ostatnio wypadki odbierania żydowskim handlarzom jarmarcznym prawa handlu za to, że podczas targów i jarmarków zawijali sprzedawany towar w gazety w których podczas rewizji napotkano na reprodukcje fotograficzne kanclerza Hitlera.

W motywach zarządzenia powiedziane jest że zainteresowani dopuścili się obrazy uczuć narodu niemieckiego i zniewagi osobistej kanclerza.

Polska nie pertraktuje z Gdańskiem o zmianę statutu

LONDYN (Pat). Odpowiadając w izbie gmin na interpelację posła liberalnego Mandera na temat wiadomości prasowych o rzekomych rokowaniach między Polską a Gdańskiem w sprawie zmiany statutu W. M. Gdańska, min. Eden oświadczył. że nie są dzi, aby te doniesienia prasy upoważniały posła Mandera do przypuszczenia, że tego rodzaju rokowania rzeczywiście się odbywają.

Poseł Mander zapytał następnie, czy oznacza to, że Polska nie posiadałaby prawa podejmowania tego rodzaju rokowań. Min. Eden odpowiedział: „Nie mam najmniejszej wątpliwości co do tego, że gdyby rokowania obchodziły bądź inne państwa, bądź Ligę, rząd polski poinformowałby Ligę Narodów".

Na dalsze zapytanie posła Mandera, czy min. Eden zamierza zwrócić się do rządu polskiego z zapytaniem, czy istotnie prowadzi on rokowania w tej, tak ważnej sprawie, min. Eden odpowiedział przecząco, oświadczając, że nie podziela obaw posła Mandera.

Strach Amerykanów przed wojną

WASZYNGTON (Pat). W chwili, gdy prezydent Roosevelt wystąpił z inicjatywą złożenia energicznego protestu wobec cesarza japońskiego, w izbie reprezentantów został zgłoszony projekt ustawy przez dep. Ludlowa, zmierzający do wprowadzenia poprawki do konstytucji, która uzależniałaby wypowiedzenie wojny przez Stany Zjednoczone od referendum narodowego.

Zgodnie z regulaminem izby reprezentantów, zgłoszony przez Ludlowa projekt powinien był uzyskać 218 głosów, czyli większość członków izby, by mógł być rozpatrywany przez izbę.

Początkowo w kołach rządowych przypuszczano, iż liczba ta nie zostanie osiągnięta, ale zatopienie kanonierki „Panay" wytworzyło nastrój, dorzystny dla projektu, zgłoszonego przez Ludlowa i ostatnie podpisy, których brakowało, zostały szybko uzyskane. Projekt więc będzie rozpatrywany przez izbę, ale ponieważ chodzi o zmianę konstytucji, musi uzyskać w izbie reprezentantów i w senacie 2/3 głosów.

Rząd — jak zaznacza Agencja Havasa — jest ustosunkowany nieprzychylnie do zgłoszonego projektu ustawy. W kołach, zbliżonych do rządu, panuje przekonanie, że Ludlow nie uzyska koniecznych 2/3 głosów w ciałach prawodawczych i że projekt ustawy, uzależniający wypowiedzenie wojny od referendum ludowego, zostanie odrzucony.

Na taki sposób wypowiedzenie wojny wątpliwe czy mogą sobie pozwolić nawet Stany Zjednoczone Am. Płn., bo nim odbędzie się referendum, nieprzyjaciel zdąży zniszczyć kraj.

Zmiana konstytucji litewskiej

RYGA (Pat). Dziennik „Jaunakas Zinas" donosi z Kowna, że rząd litewski opracował nowy projekt konstytucji, który zostanie przedłożony sejmowi litewskiemu, konstytucja bowiem z roku 1928 została uchwalona na lat 10, po tym zaś terminie winna być przedłużona lub zmieniona. Nowy projekt przewidywać ma między in. że prezydent państwa po trzykrotnej reelekcji i 20-letnim piastowaniu tego stanowiska, zostaje prezydentem dożywotnim.

Przewiduje się ponadto pewne zmiany ordynacji wyborczej, których głównym celem byłoby umożliwienie Litwinom, zamieszkującym okręg kłajpedzki, gdzie stanowią mniejszość, uzyskiwać pewną ilość mandatów do sejmu. Nowy projekt konstytucji nadmienia, że „stolicą Litwy" jest Wilno.

Obrady Polaków w Niemczech

BERLIN (Pat). W dniu dzisiejszym odbyły się w Berlinie dwa ważne posiedzenia polskich placówek gospodarczych w Niemczech. W godzinach rannych obradowało nadzwyczajne walne zebranie banku słowiańskiego w Berlinie, centralnego banku spółdzielczego w Niemczech. Zebranie postanowiło jednomyślnie podwyższyć kapitał zakładowy banku słowiańskiego. Statuty banku przystosowane zostały do przepisów nowego prawa akcyjnego. Podniesienie kapitału zakładowego banku słowiańskiego w Berlinie wzmacnia wydatnie, mimo niekorzystnych warunków, podstawy centralnego banku polskiego w Niemczech.

W tym samym dniu obradował na sali „Rodła" w Berlinie sejmik spółdzielni polskich w Niemczech. Obecny był dyrektor związku spółdzielni spożywców R. P. „Społem" Stanisław Dippel. Sprawozdanie prezesa związku spółdzielni polskich w Niemczech Stefana Szczepaniaka wykazało, że dzięki jednolitym wysiłkom ludu polskiego w Niemczech, gospodarka 34 spółdzielni zrzeszonych w związku, mimo poważnych trudności. nie cofa się.

W czasie obrad nadeszło zarządzenie władz niemieckich, donoszące o udzieleniu nieograniczonego czasowo samodzielnego prawa rewizyjnego dla Związku Spółdzielni Polskich w Niemczech. Dotychczas prawo to, uzyskane z wielkim trudem. musiało być corocznie odnawiane.

Społeczeństwo a wolność myśli

Piąty dzień Tygodnia Społ. „Odrodzenia"

Zagadnienie: wolność twórczości myślowej jednostki, a społeczeństwo — jest dziś, wobec wzrastających z jednej strony tendencyj demokratycznych, a z drugiej totalistyczno-państwowych, nie tylko niezmiernie aktualne, ale również popularne. Na łamach prasy codziennej czy tygodniowej ukazują się na ten temat artykuły jeden za drugim, toczą się dyskusje i spory. Sprawa jest stale otwarta i niewyczerpana. Nic też dziwnego, że wczorajszy referat dra J. Mosdorfa wzbudził bardzo wielkie zainteresowanie i zgromadził w Sali Kolumnowej USB wielką liczbę słuchaczy. Tytuł referatu brzmiał: „Prawo społeczeństwa do reglamentowania twórczości myślowej".

Na wstępie swego referatu zastanawiał się dr M. nad istotą twórczości. Obowiązkiem człowieka jest nie ucieczka ze świata materialnego, ale właśnie opanowywanie go i doskonalenie. To opanowywanie i doskonalenie materii jest twórczością. Po tym stwierdzeniu przeszedł prelegent do kwestii stosunku jednostki do społeczeństwa. Rozróżnia on dwa rodzaje indywidualizmu: bierny i czynny. Bierny polega na postawie obronnej jednego indywiduum wobec przewagi innego; drugi zaś na narzucaniu indyw. przez jednostkę otoczeniu. U nas ma niestety przewagę ten pierwszy rodzaj. Dalej: ideałem jest człowiek, u którego zharmonizowana jest wszechstronność z indywidualnością. Dla zorientowania się słuchaczy podaje dr M. tabelę, według której „optimum" jest to spójnia różnorodoności, a „pessimum" — niespójnia jednorodności; pomiędzy „pessimum" a „optimum" jest albo niespójnia różnorodności (kakofonia) albo spójnia jednorodności (monotonia, szablon), która w obecnych czasach charakteryzuje znaczną część ludzi.

Po tych subtelnych i głębokich, a jednak jasnych rozważaniach przystąpił referent już do sedna zagadnienia, poruszając te sprawy „najdrażliwsze", budzące najwięcej rozbieżności w poglądach. Społeczeństwo — według niego — pomaga człowiekowi do opanowania własnej natury (nie jest ani kolektywem ani związkiem przypadkowym lecz celowym). Idealnym celem społeczności jak i jednostki jest spójnia różnorodności. Społeczeństwo ma zadanie reglamentować twórczość jednostki. Niezwykle niebezpieczna dla nas jest twórczość żydowska: nie tylko ze względu na swą obcość, ale przede wszystkim dlatego, że w zetknięciu się z naszą twórczością narodową — rozkłada ją i deprawuje. Za konieczność naglącą uważa zatem dr M. uwolnienie twórczości polskiej od żydowskiej.

W okresie totalizmów zachodu i wschodu nie możemy sobie pozwolić na zbytnią swobodę myśli (!). Przeciwko złej myśli potrzebny jest przymus. W rzeczach zasadniczych należy narzucać wspólność poglądów.

Te ostatnie tezy dra Mosdorfa, wyrażające konieczność reglamentowania twórczości myślowej jednostki, przez społeczeństwo i to nawet, w niektórych wypadkach, w formie przymusu — były iskrą na zapalne prochy „wolno-myślicieli", którzy wystąpili przeciw kontroli społeczeństwa a za wolnością twórczości myślowej. Zdania były podzielone, gdyż nie brakło również zwolenników i gorących obrońców tez prelegenta. Znalazły się jednak i głosy kompromisowe pomiędzy jednym a drugim stanowiskiem, które zgadzały się na kontrolę społeczną ale tylko w kwestiach bardzo wyjątkowych, kiedy wchodzi nieunikniona potrzeba reglamentacji ze względu na dobro powszechne, np. państwa.

Dyskusja była dość długa i obfitująca w wiele ciekawych wypowiedzeń.

Takie pośrednie mniej więcej stanowisko w sprawie reglamentowania twórczości myślowej zajął również prof. I. Jaworski, który mówił na temat: „Wolność słowa, a wolność druku". W pierwszej części referatu prof. J. podaje historię wolności druku w Europie. W końcu zaś, zastanawiając się nad prawem społeczeństwa do ograniczenia wolności słowa i druku, przychodzi do przekonania, iż ograniczanie to jest niewskazane, może następować tylko w chwilach wyjątkowych — jako malum necessarium.

W programie popołudniowym znalazł się referat J. M. Ks. rektora Woycickiego, p. t.: „Wychowanie społeczeństwa". Zanim ks. Rektor wystąpił przed pulpitem, zebrani zgotowali mu owację, wyrażając przytym swą wdzięczność za pomoc w pracach przygotowawczych Tygodnia. Ks. W. zwrócił uwagę w swym referacie na doniosłość wychowania młodzieży, szczególnie w dzisiejszych czasach. Wskazując na niebezpieczeństwo laicyzacji metod wychowawczych pod rozmaitymi postaciami, powstałych na gruncie zmaterializowanego antropocentryzmu, stwierdza w końcu prelegent, że odrodzenie ich może przynieść tylko nawrót do katolicyzmu, który wychowanie uważa za przygotowanie do życia społecznego, a społeczeństwo za środek doskonalenia się jednostki.

c—k.

DZISIEJSZY PROGRAM.

Godz. 10. — Prof. K. U. L., I. Czuma: „Organizowanie społeczeństwa". Dr. M. Winowska: „Teocentryzm czasów współczesnych".

Godz. 16.10 — Dr. St. Stomma: „CHRZEŚCIJAŃSKI NACJONALIZM". Dyskusja.

WOLNA TRYBUNA

Historia się powtarza

(Rok 1905—1936-7)

Rzecz o antysemityzmie antypogromowym

Wydarzenia, których jesteśmy coraz częściej świadkami, skłaniają do przeprowadzenia analogii doby obecnej z niedawną przeszłością w dziejach naszego wschodniego sąsiada — Rosji.

Pogromy żydowskie. Jak i 22 lata temu na Rosję, prasa całego bodaj świata wylewa obecnie potoki żółci i kalumnji na rząd i naród polski.

A pr pos prasy. Napoleon powiedział: „Cztery wrogie gazety niebezpieczniejsze są od 100,000 nieprzyjaciół w polu".

Więc Przytyk, Mińsk Mazowiecki, Brześć, Częstochowa itd. Chaskielewicz, Szczerbowski, Pędrak, Zabili podstępnie z premedytacją. W Mińsku, Brześciu i Częstochowie były pogromy. Czy to był dziwny zbieg okoliczności, czy też świadoma prowokacja, że we wszystkich wypadkach przelana została krew, krew chrześcijańska.

Komu zależy by wywołać pogromy? By zdyskredytować Państwo, naród cały w oczach opinii społecznej świata. Bo pogromy są nonsensem, Są odruchem rozpaczy. Pomijając to, że są czynem z punktu widzenia prawa, karygodnym, nie osiągają one celu, gdyż ofiarą ich pada najmniej odpowiedzialna warstwa. Gorzej, Dają one podstawę do oszczerstw, do żądań odszkodowania od miast, od rządu, wreszcie robią reklamę rzekomo upośledzonym, prześladowanym i gnębionym synom Izraela.

Gdzie leży przyczyna anormalnego stanu rzeczy. W nich samych. W żydach. Von Moltke powiedział: „Mimo swego rozproszenia, żydzi mają mocną łączność między sobą. Przez nieznanych władców oni konsekwentnie są kierowani ku wspólnym celom. Odrzucając próby asymilacji, oni stanowią państwo w państwie, a w Polsce — stali się głębokim, ropiejącym się wrzodem na ciele tego pięknego kraju".

Do czego oni dążą? Odpowiedź da e żyd d'Izraeli — lord Bikonsfild — pierwszy minister Imperium Brytyjskiego: „Żydzi — jedyni arystokraci globu i powołani władcy swiata". W tych słowach — i pewność, i program i dążenie. Panowanie nad świat.

Jaką drogą naród pozbawiony państwowości, może marzyć o ziszczeniu tak niezwykłych dążeń?

Dwie drogi. Równoległe, a pozornie wrogie. Kapitalizm i socjalizm. Straciwszy polityczną niepodległość, żydzi czują się wszędzie jak „w pokojach umeblowanych", zachowując jednak odrębność swej organizacji kahalnej. Żyd, — liberał tylko wobec socjalnego ustroju otoczenia,—w swej natomiast religii i organizacji — konserwatysta. W życiu wewnętrznym kahałów, judaizm nie dopuszcza do objawów wolnej myśli i podporządkowuje sobie każdą niezależną indywidualność.

W masie żydzi niechętnie nastrojeni do objawów życia aryjskiego otoczenia. Ten niechętny stosunek do obcych norm bytu powodował, że we wszystkich ruchach rewolucyjnych już od zarania historii żywioł żydowski grał wybitną i bo\aj decydującą rolę.

Dobitnie określa ten stosunek żyd Abram Idelson: „Żydzi, w odróżnieniu od swego otoczenia, pozbawieni są tradycji... kiedy żyd tępi szlachtę lub burżuazję, on nie żałuje tego piękna życia i wyższej kultury, których wyrazicielami były te warstwy. W Żydzie pozostała z przeszłości jedynie nienawiść do istniejącego stanu rzeczy, który zawsze był dla niego wstrętny. We wszystkich rewolucjach, poczynając od przeszłego stulecia, a kończąc na ostatniej rosyjskiej, ten typ żydowski — typ okresu niszczenia — nie twórczości, bierze czynny udział, odgrywa dużą rolę, stanowi częstokroć duszę tego ruchu w zależności od odporności i rozwoju umysłowego mas, wśród których on działa". („Razswiet" Nr. 49 z 1923 r.).

Udział Żydów w ruchu socjalistycznym stwierdza również inny wybitny działacz żydowski Teodor Herzl: „Wytwarzamy bezustannie średnią inteligencję, nie znajdującą zastosowania swych sił i stanowiącą dla tego takie same niebezpieczeństwo społeczne jak i nasze wzrastające bogactwa. Wykształceni i niezamożni żydzi obecnie przechodzą wszyscy do socjalizmu. I bitwa socjalna odbędzie się na naszych plecach, gdyż zbyt wybitne miejsca zajmujemy zarówno w obozie kapitalistycznym jak i socjalistycznym" („Państwo Żydowskie" str. 24).

Wytwarzając, lub, ściśle mówiąc, kolportując teorie socjalistyczne, Żydzi nie zastosowują ich do swego życia organizacyjnego. Uważają socjalizm za wynalazek, ułatwiający im drogę do koniecznego celu, za broń w walce o panowanie nad światem.

Karol Marks wypowiedział się: „Moi, je ne sui pas marxiste" (co do mnie nie jestem marksistą), a naczelny rabin Londynu Adler rozszerzył poprzednią myśl oświadczając, że „les Juifs sont volontiers anarchistes, mais... n'ont aucun gout pour l'action personelle" (Żydzi są anarchistami z amatorstwa, lecz nie mają gustu do osobistego udziału).

Szukając rozwiązania zagadnienia żydowskiego, syjoniści pragną stworzyć terytorialne oparcie dla mas żydowskich w postaci niepodległego Państwa, nie poruszają jednak kwestii ewentualnej masowej emigracji Żydów z Polski; przeciwnie, większość ugrupowań żydowskich skłonna jest poddać się sugestii teorii, w g której żywioł żydowski jest w równej mierze autochtonem na ziemiach Rzeczypospolitej jak i Polacy.

W Polsce istnieje cały szereg żydowskich ugrupowań politycznych o dążeniach socjalno-wywrotowych, jednak w kwestiach dotyczących interesu żydowstwa występują on wspólnie ze stronnictwami konserwatywno-mieszczańskimi, nie zastosowując radykalnych metod do swego wewnętrznego życia, pracując na rzecz wspólnej sprawy żydowskiej.

Jak się rozwiną wypadki? Czy zdrowy rozsądek zwycięży i czy jakiś światły umysł znajdzie rozwiązanie niebezpiecznego zagadnienia.

Jeżeli nauka historii powinna służyć do unikania popełnionych ongiś błędów, więc studiujmy historię rewolucji z 1905 roku w Rosji i uczmy się.

Bo praw historycznych lekceważyć nie wolno. Historia się powtarza.

(E K-R.)

NA WIDOWNI

PRZED WALNYM ZJAZDEM ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO.

W związku z przewidzianym Walnym Zjazdem Związku Nauczycielstwa Polskiego pod koniec stycznia 1938 r., na terenie całej Polski odbywają się już lokalne Zjazdy w sprawie zajęcia stanowiska przez delegatów na Walnym Zjeździe w związku z wyborami nowych władz centralnych. Do władz w ogniskach prowincjonalnych przeważnie wybierani są ponownie starzy przywódcy.

OBRADY STRONNICTWA NARODOWEGO.

W dniu 17 bm. odbędzie się posiedzenie Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego.

KOWALSKI W POZNANIU.

W dużej sali „Cyrku Olimpia" w Poznaniu odbył się w niedzielę wiec Str. Narodowego. Na wiecu przewodniczył p. Wróbel. Przemawiali: prezes stronnictwa. adw. Kowalski, pp. Janiszewski i Czysz. Dodać należy, że przyjazd adw. Kowalskiego do Poznania nastąpił wskutek interwencji prezesa Str. Narodowego w Poznaniu, dr. Meissnera, ponieważ inne czynniki partii nie były chętne wystąpowi adw. Kowalskiego na gruncie poznańskim.

I RADZIWIŁŁ i BNIŃSKI.

Sen. Janusz Radziwiłł obejmie w Stronnictwie Zachowawczym stanowisko przewodniczącego zarządu głównego. Hr. Bniński jest — jak wiadomo — prezesem rady naczelnej. Dwoistość ta pogłębi zapewne różnice w łonie nowej partii.

REWIZJA W LOKALU STRONNICTWA NARODOWEGO W WARSZAWIE.

We wtorek wieczorem w lokalu zarządu głównego Str. Narodowego w Warszawie przeprowadzona została rewizja.

Rewizja trwała dwie godziny. Otwierano poszczególne szafy przy pomocy zawezwanego ślusarza. Zabrano 990 egzemplarzy afisza „Żydzi do ghetta".

W 10 minut po opuszczeniu lokalu przez funkcjonariuszy P. P. przybył naczelnik urzędu Śledczego p. Wasilewski w towarzystwie przedstawicieli wydziału prasowego Komisariatu Rządu oraz funkcjon. P. P. i dokonali ponownej rewizji.

KŁOPOTY KORFANTEGO...

Krążą uporczywe pogłoski, że w Katowicach ma powstać nowy organ, skierowany przeciw „Polonii" i Korfantemu. Nowe pismo ma być założone przez b. działaczy Ch D. niezadowolonych z taktyki Frontu Morges.

ORGAN GOSPODARCZY STRONNICTWA LUDOWEGO.

Z początkiem roku przyszłego ukaże się w Warszawie nowe czasopismo, które będzie organem Komisji Gospodarczej Stronnictwa Ludowego. Jak wiadomo, Komisja ta nie dawno powołana została do życia. Na jej czele stoi prezes Thugutt.

WOŁYNIACY NA ZJEŹDZIE MŁODEJ WSI.

W Zjeździe Związku Młodej Wsi, który jak wiadomo odbędzie się 19 bm., weźmie też udział delegacja Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej.

ŻYDZI INTERWENIUJĄ W M. S. Z.

W związku z wysiedleniem żydów ze Śląska Opolskiego sen. Schorr interweniował w Ministerstwie Spraw Zagranicznych u dyr. Departamentu Zachodniego p. Potockiego.

„REWOLUCJA PAŁACOWA" W „TYG. ILUSTROWANYM".

„Kurier Polski" pisze:

Było od dawna tajemnicą poliszynela w warszawskim światku literacko - dziennikarskim, że „Tygodnik Ilustrowany", mający za sobą stare i piękne tradycje, „robi bokami". Ale jakoś przy opiece i poparciu naczelnika wydziału Kultury i Sztuki w ministerstwie Oświaty, wszystko toczyło się starym trybem. Aż doszło do rodzaju „rewolucji pałacowej". Dokonała się ona podobno w najgłębszej konspiracji. Najprzód zmienił się właściciel - wydawca, później z dnia na dzień, nawet z godziny na godzinę, przyszła rekonstrukcja gabinetu redakcyjnego. Od poniedziałku zasiadają w nim pp. Breza i Horzelski, pierwszy b. współpracownik, a drugi czynny współpracownik „Kuriera Porannego".

Nowy obrońca Doboszyńskiego

Jak słychać, w związku z przeniesieniem procesu inż. A. Doboszyńskiego na teren apelacji lwowskiej przywódca najścia na Myślenice zwrócił się o obronę do adw. Macielskiego we Lwowie. Tak więc ława obrońców Doboszyńskiego ulegnie powiększeniu. Adw. Macielski jest jednym z wybitniejszych przywódców nacjonalistycznych na terenie Lwowa, a w okresie studiów brał on żywy udział w życiu politycznym i korporacyjnym.

Okręty wojenne U. S. A. pod Szanghajem



Zdjęcie powyższe, dokonane z amerykańskiego okrętu wojennego, przedstawia na pierwszym planie marynarzy tego okrętu, na dalszym zaś widok Szanghaju.

Pochwała filologów wileńskich

Za dwa lata będziemy obchodzić 20 rocznicę wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego. Wpływu uczelni na życie współczesne Polski, a ziem północno-wschodnich w szczególności nie podobna zmierzyć. Jest to jedno z najtrudniejszych i b. ciekawych zagadnień. Możemy jedynie w sposób ułamkowy zbliżyć się do słusznej oceny tego wpływu. Niemożliwą bowiem jest rzeczą zbadanie wartości społecznej pracy każdego z wychowanków uczelni. Krzyżują się tu wpływy wyniesione z ławy uniwersyteckiej z osobistymi walorami jednostek. Dlatego miarą pospolitą, najczęściej stosowaną jest ocena wyników działalności wyższej uczelni na polu naukowym. Pomnażanie ogólnego dorobku nauki polskiej jest jednym z głównych zadań uniwersytetu. Ono zapewnia mu dłuższe trwanie. Podobnie jak naród, którego przyrost naturalny maleje, z niepokojem patrzy w przyszłość, tak samo uniwersytet, który nie wydaje uczonych, przyszłych profesorów uczelni, nie spełnia należycie swego zadania — stanowi element konsumpcyjny w całym organizmie życia naukowego kraju. Brak ten zrównoważyć mogą jedynie niezwykłe wyniki, osiągnięte w innych dziedzinach działalności uniwersytetu.

Każdy bezstronny obserwator życia naukowego w Wilnie przyzna, że studium filologii klasycznej naszego uniwersytetu jest jedną z bardziej twórczych placówek na polu naukowym. Pod tym względem wysuwa się na czoło wśród studiów Wydziału Humanistycznego uczelni.

Szczycimy się tym, że katedrę po znakomitym ś. p prof. Janie Rozwadowskim w Uniwersytecie Jagiel. objął wychowanek naszego Uniwersytetu prof. Jan Safarewicz. A nie gdzie indziej zdobywał on metodę pracy badawczej jeno w Seminarium Filologicznym, jako jego uczestnik i asystent.

Dr. Józef Rybicki, obecnie dyrektor gimnazjum państwowego w Nowogródku wykazał też talent badawczy uzyskując w swoim czasie nagrodę z Funduszu Marszałka Józefa Piłsudskiego. A z młodszych: dr. Zofia Abramowiczówna i dr. Antoni Szantyr dali się poznać jako sumienni pracownicy naukowi. Swieżo ukazała się na półkach księgarskich praca Abramowiczówny o hymnach homeryckich, wydana nakładem Tow. Przyj. Nauk w Wilnie. Szantyra znamy z gruntownego artykułu o filologii klasycznej w Wilnie drukowanego na łamach Alma Mater Vilnensis (zesz. 11).

Spośród najmłodszego pokolenia Leokadia Małunowiczówna świeżo opublikowała owoc swych wysiłków badawczych dotyczących fragmentu dziejów pogaństwa w państwie rzymskim w. IV.

Nie zapominajmy też o tym, że pierwszy tom Biblioteki Alma Mater Vilnensis wydało Koło Filologów U. S. B. zamieszczając szereg prac swych członków. Dorobek naukowy całkiem pokaźny.

Gdzie leży przyczyna tego rozwoju? W czasie mych studiów uniwersyteckich, uczęszczałem na proseminarium łacińskie prof. Oki. Pamiętam—wzbudzał on lęk wśród słuchaczy pierwszego roku. Drżano przed ćwiczeniami piśmiennymi, jakie dość często urządzał (tłumaczenie z polskiego na łacinę). Umiał bowiem prof. Oko wymagać od swych uczniów rzetelnego wysiłku naukowego. To jest jedna, jak sądzę, z przyczyn tego dorobku, którym się teraz może poszczycić. Następna—to trafna ocena zdolności ucznia i szczęśliwy wybór na stanowiska asystentów. Trzecią odsłania nam niedawno wydana jako pierwszy tom Biblioteki Koła Filologicznego książka p. t. **Z dziejów filologii klasycznej w Wilnie.** Wilno 1937.

Na treść tego tomu o pokaźnej objętości (497 str. druku) złożyły się prace dotyczące przeszłości studium filologii klasycznej naszego Uniwersytetu w pierwszej połowie XIX stulecia.

Postać centralna publikacji stanowi Gotfryd Ernest Groddeck, właściwy twórca filologii klasycznej w Polsce. Jemu poświęca prof. Jan Oko wstępny artykuł, w którym referuje badania Grodka nad filologią w Polsce. Działalność naukową uczonego omawia **Antoni Szantyr.** Bibliografia jego prac oraz prace o nim zestawiają: **Antoni Szantyr i Michał Ambros. Zofia Abramowiczówna** kreśli sylwetkę Tarenghiego, kolegi na katedrze profesorskiej Grodka: **Aleksandet Zujewski** zaś opisuje żywot i działalność Jana Stanisława Kostki Hryniewicza, wreszcie **Ambros** zestawia bibliografię filologii klasycznej w Wilnie w latach 1800—1830.

Pod względem chronologicznym prace omawianej księgi obejmują cały okres istnienia Uniwersytetu w XIX st., nawet w owej szczątkowej postaci jaką były: Akademia Medyko-Chirurgiczna i Akademia Duchowna (działalność Hryniewicza). Mimo to całości obrazu dziejów filologii w owym czasie książka nie daje. Brak omówienia działalności Münnicha, następcy na katedrze Grodka. Należałoby też przedstawić działalność jego uczniów: Żukowskiego, Sobolewskiego i Kowalewskiego. Są to braki, z których zdają sobie sprawę inicjatorzy i wydawcy książki, jak o tym informuje słowo wstępne prof. Oki. Na-

Jak organizowano marsz na miasto Jarosław

Proces przywódców straku chłopskiego w Małopolsce

Przed Sądem Okręgowym w Przemyślu rozpoczął się dn. 14 bm. proces przeciwko wiceprezesowi Stronnictwa Ludowego na powiat jarosławski, J. Kasprzakowi (oskarżonemu - art. 164 § 2 k. k. i 251 k. k.), hr. Drohojowskiemu (art. 164 § 2 k. k., 26, 223 k. k.), J. Maziarkowi, K. Wlaźle (164 § 1 k. k.), Wł. Mitkowskiemu (164, § 1 k. k. i 250 k. k.), J. Orzechowi, J. Rusinkowi, K. Solskiemu (223 k. k.), J. Słupkowi i J. Świtałowskiemu (154 § 1 k. k.). Prócz J. Kasprzaka i Drohojowskiego, którzy odpowiadają z więzienia, wszyscy inni odpowiadają z wolnej stopy.

Wszyscy oskarżeni byli do tej pory niekarani. Siedmiu z nich jest żonatych, 3 — wolnego stanu; trzech służyło w wojsku, będąc obecnie w rezerwie; jeden z z oskarżonych jest właścicielem dóbr (hr. Drohojowski), jeden stolarzem, jeden kowalem, jeden emerytowanym kolejarzem, reszta — drobni rolnicy, jeden posiada 1 m. ziemi, 2 — 2 i pół m., 1 — 4 m., 2— 4 i pół m.

CO MÓWI AKT OSKARŻENIA.

Kasprzak i Drohojowski odpowiadają za to, że od 19 do 21 sierpnia kierowali zebraniem, mającym na celu przeciwdziałanie drogą przemocy czynnościom urzędowym policji, zmierzającym do przytrzymania kierowników i członków bojówek strajkujących oraz przewódców akcji strajkowej, Kasprzak ponadto, że w dn. 23.X, przygniótłszy leżącego na ziemi Wł. Huka, zmuszał go do wyjaśnień, po co przybył do Pawłosiowa, zaś Drohojowski ponadto, że nakłaniał J. Orzecha do utrudniania korzystania z dróg publicznych, przeznaczonych do komunikacji, przez ścięcie i ułożenie drzew w poprzek drogi. Maziarek. Wlazło i Mitkowski są oskarżeni o te same występki co Kasprzak i Drohojowski, Orzech, Rusinek i Solski, że działając w dn. 20.VIII, wspólnie utrudniali powszechne korzystanie z drogi publicznej Jarosław — Pawłosiów, przez ścięcie przydrożnej topoli, dług. 20 m. i ułożenie jej w poprzek drogi; Słupek, że w dn. 21.VIII w Powłosiowie wzywał, by w razie przybycia policji, zasypywano jej oczy piaskiem i popiołem, a Świałłowski, aby chłopi przygotowali benzynę w puszkach i po zapaleniu rzucali je na przejeżdżająca autami policję.

GENEZA STRAJKU.

Akt oskarżenia w uzasadnieniu podaje genezę strajku, zarządzonego na mocy upoważnienia do zaostrzenia opczycji przez kongres nadzwyczajny Strn. Ludowego w styczniu br., przez NKW, proklamowanego w dn. 15.VIII. Strajk miał charakter manifestacji politycznej, a celem jego było zadokumentowanie wobec rządu żądań zrealizowania programu politycznego S. L, w szczególności postulatów, zawartych w tzw. rezolucji nowosieleckiej. Strajk w pow. jarosławskim proklamował prezes B. Gruszka, wydając zarządzenia techniczne.

Ponieważ część ludności wiejskiej nie solidaryzowała się ze strajkiem, wynikały na drogach zatargi między strażą, złożoną z kilkunastu lub kilkudziesięciu osób, a wieśniakami, zdążającymi do miast z produktami, które kończyły się pobiciem opornych i niszczeniem produktów.

TERROR STRAJKUJĄCYCH.

Gdy gwałt i terror przybierał z każdym dniem na sile, ponieważ akcja organów bezp. spotykała się z oporem ze strony bojówkarzy, a wezwania do rozejścia się nie odnosiły skutku, oddziały policyjne musiały rozpraszać zbiegowiska siłą przy użyciu pałek gumowych. Ta stanowcza akcja policji spowodowała, że łącznicy na koniach i rowerach zawiadamiali o tym prezesów kół S. L., którzy następnie zarządzali zbiórki chłopów, a ci, uzbrojeni w widły, kosy oraz inne narzędzia, poczęli się skupiać w niektórych miejscowościach (Szówsko, Munina). Dochodzące do paru tys. osób tłumy, oblegały formalnie niektóre miejscowości i drogi. Wobec tak poważnej sytuacji, musiały władze bezp. zarządzić przytrzymanie członków bojówek, przewódców akcji strajkowej.

„KOMENDA" I „SZTAB".

W dn. 20.VIII aresztowano W. Jedlińskiego; kierownictwo akcji objął wówczas drugi wiceprezes S. L. pow. jarosławskiego, Kasprzak z Pawłosiowa, gdzie powstała tzw. przez chłopów „Komenda" i „sztab", w której skład wchodzili: Kasprzak Drohojowski, Wlazło i Maziarek, jako pow. komendant straży porządkowej. Z „komendy" szły rozkazy, meldunki, dyrektywy. Nikt nie mógł bez „przepustki" opuszczać wsi, „podejrzanych" doprowadzano. Na skutek wydanego zarządzenia przez „komendę", zaczęły do Pawłosiowa nadciągać uzbrojone w kosy, widły, a nawet broń palną grupy, sięgające do kilku tysięcy osób, które Kasprzak zaprowadził do lasu pawłosiowskiego, gdzie podzielono tłum na 4 oddziały, koczując je, pod dowództwem wyznaczonych przez Kasprzaka dowódców, do Widnej, Muniny, Tywonii i Pawłosiowa. Oddział pawłosiowski podzielono na plutony, z których jeden był saperski do wznoszenia barykad na drogach, inny pełnił funkcję żandarmerii.

Na zebraniach, odbywanych w świetlicy, wydawano polecenia zaopatrzenia się w piasek, popiół, benzynę, do atakowania znienacka oddziałów policyjnych. Wystawiano czujki, doprowadzano niepewnych.

KWALIFIKACJA PRZESTĘPSTW.

Z zeznań świadków wynika, że akcja była zakrojona na szerszą skalę, aż do zbrojnego wymarszu do Jarosławia, gdzie, według słów Kasprzaka, miano opanować magazyny, amunicję i karabiny.

Akt oskarżenia zarzuca, że kierowniczy charakter udziału oskarżonych — Drohojowskiego i Kasprzaka — został niezbicie stwierdzony. Oni to ułożyli plan, wydawali wszystkie zarządzenia. Czyny dalszych oskarżonych — Maziarka, Wlazły, Mitkowskiego — z uwagi na ich podrzędną rolę w zebraniu, ograniczyły się do uczestnictwa w zebraniu, z pełną świadomością celu przestępczego, dla którego zebranie urządzono.

OSKARŻENI NIE PRZYZNAJĄ SIĘ DO WINY.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, składał wyjaśnienia osk. Kasprzak, który nie przyznaje się do roli kierowniczej w zebraniach chłopskich i twierdzi, że dążył do uspokojenia rzesz chłopskich, które zebrały się w Pawłosiowie. Pozostali oskarżeni, z wyjątkiem Rusinka, również nie przyznają się do zarzucanych im czynów. Oskarżony Rusinek przyznał się do ścinania drzew w celu przerzucania ich przez drogę i tworzenia barykad, oświadczając, że czynił to ze strachu przed pobiciem go przez chłopów.

Zniesienie sądów przysięgłych

uchwaliła komisja prawnicza Senatu

Komisja prawnicza Senatu przed przewodnictwem sen. Terlikowskiego rozpatrzyła projekt ustawy o ochronie znaku i nazwy Czerwonego Krzyża oraz godła Związku Szwajcarskiego i na wniosek sprawozdawczy sen. dr. Głowackiego przyjęła ten projekt według uchwały Sejmu bez zmian.

Następnie komisja wysłuchała sprawozdania sen. Staniewicza o projekcie ustawy o zniesieniu instytucji sądów przysięgłych i sędziów pokoju. Sprawozdawca wypowiedział się za utrzymaniem sądów przysięgłych, a za zniesieniem instytucji sędziów pokoju, proponując odroczenie dyskusji i zaproszenie na komisję rzeczoznawców.

Komisja w głosowaniu wniosek sprawozdawcy o odroczenie dyskusji odrzuciła i przystąpiła do dyskusji merytorycznej.

Sen. Terlikowski wypowiedział się przeciw sądom przysięgłych, natomiast za wprowadzeniem do sądownictwa karnego czynnika społecznego, zgłaszając następującą rezolucję: „Senat wzywa Rząd do przedstawienia Izbom Ustawodawcz. projektu ustawy, powołującej do udziału w wymiarze sprawiedliwości czynnik społeczny, którego przedstawiciele uczestniczyliby wespół z sędziami zawodowymi w orzecznictwie karnym".

Sen. Petrażycki wypowiedział się za zniesieniem sądów przysięgłych i zgłosił poprawkę do art. 2 projektu ustawy treści następującej: „Sprawy, wszczęte przed sądami przysięgłych przed wejściem w życie niniejszej ustawy, będą rozpatrywane według dotychczasowych przepisów".

Poza tym w dyskusji zabierali głos senatorowie: Róg, Jeszke, Barański, Głowacki, Lubomirski, Dworakowski, Lewandowski, Wołoszynowski i Wróblewski.

Minister Grabowski, popierając wniosek Rządu za zniesieniem sądów przysięgłych i sądów pokoju, oświadczył, że Rząd wniesie do Izb Ustawodawczych projekt ustawy w myśl rezolucji, zgłoszonej przez sen. Terlikowskiego.

W głosowaniu komisja uchwaliła zniesienie instytucji sądów przysięgłych i sądów pokoju oraz przyjęła poprawkę sen. Petrażyckiego i rezolucję sen. Terlikowskiego. Wobec złożenia referatu przez sen. Staniewicza sprawozdawcą na plenum został wybrany sen. Petrażycki.

8 marynarzy poparzonych w kotle

na statku S/S „Pułaski"

W Gdyni na statku „Pułaski", który niedawno wrócił z podróży, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek.

Wewnątrz jednego z kotłów marynarze oczyszczali rury do przegrzewania pary. W tym czasie oficer-mechanik Jerzy Perzanowski, otworzył górny zawór kotła. Ponieważ zapomniano spuścić wodę przed rozpoczęciem oczyszczania rur, wskutek otwarcia zaworu wrząca woda i para wdarły się do rur i poparzyły marynarzy. Czterech opatrzono na miejscu. Jerzego Perzanowskiego, który został najbardziej poparzony, palacza Antoniego Jabłoneckiego oraz marynarzy Szczepana Kocielskiego i Edwarda Peterka przewieziono do szpitala SS. Miłosierdzia. Stan Perzanowskiego jest b. ciężki, trzej pozostali po kilku dniach opuszczą szpital.

40 lat temu szybciej jeżdżono dorożką, niż dziś autem

Kłopoty z ruchem ulicznym w Londynie są z każdym niemal dniem większe. Za cyrkiem Piccadily i Placem Poczdamskim, dzielni policjanci posługują się automatycznymi sygnałami świetlnymi, jak we wszystkich zresztą obecnie stolicach europejskich. Myślano, że przez wprowadzenie tych sygnałów uniknie się wszelkich trudności komunikacyjnych, co okazało się niestety złudzeniem. Jakże często pojazdy muszą po kilka minut czekać, zanim otrzymają zielony sygnał.

Specjaliści, którzy już od kilku tygodni te urządzenia badają, doszli do wniosku, że najlepiej zdjąć te nowoczesne lampy sygnałowe i zastąpić je z powrotem policjantami, gdyż policjanci są na ogół sprawniejsi w kierowaniu ruchem, niż świetlny sygnał.

Jedno z pism angielskich zamieściło w tych dniach ciekawy artykuł na temat ruchu ulicznego, w którym podaje, że w roku 1897 w centrach wielkich miast dorożki szybciej się poruszały, niż dziś auta. Zainteresowani tym artykułem udali się w ruchliwe punkty Londynu i badali o ile on jest zgodny z prawdą. Ku ich zdumieniu okazało się że średnia szybkość dorożki konnej przed 40 laty wynosiła około 15 km. na godzinę, podczas gdy dziś na przestrzeni 6 kilometrów ruchliwej ulicy średnia szybkość auta wynosi przeciętnie tylko 11 i 3/4 klm na godzinę.

Z zazdrości obcięła siostrze uszy

23-letnia Milica Jorigic, w Bielopolie, obcięła swojej 18-letniej siostrze uszy nożyczkami do paznokci, ponieważ „odbiła" jej narzeczonego.

Milica, która w najbliższym czasie miała wyjść zamąż, zauważyła pewien chłód w zachowaniu się narzeczonego. W końcu wykryła, że powodem tego była jej siostra, która zaczęła ze skutkiem zabiegać o jego względy.

Milica długo czekała na sposobność do zemsty. Pewnego wieczoru, gdy siostra udała się na spoczynek, wpadła ona na straszny pomysł. Nożyczkami, którymi właśnie obcinała paznokcie, obcięła jej uszy.

stępny tom prac Koła przyniesie być może uzupełnienie owej luki.

Z samego wyliczenia tytułów widzimy, że większą część książki zajmuje omówienie działalności Grodka. Stosunek ten jeszcze jaskrawiej się wyraża w zestawieniu ilościowym stron. Grodkowi poświęcono str 376, pozostałym łącznie z bibliografią filologii klasycznej w Wilnie str. 97. Jest to pewną wadą kompozycyjną księgi, która się da wytłumaczyć potrzebą wszechstronnego przedstawienia rozległej działalności Gotfryda Ernesta Grodka.

Tytuły prac Grodka łącznie z wykazem obszernej korespondencji, jaką prowadził on, uczeń słynnego Heynego z uczonymi niemieckimi, dają pojęcie o bogatej twórczości naukowej profesora wileńskiego. Z gruntownej rozprawy Szantyra poznajemy jego poglądy metodologiczne, zaznajamiamy się bliżej z jego pracownią naukową i rezultatami, do których doszedł w swych badaniach, dowiadujemy się, że cudzoziemiec ten dał impuls powstaniu czasopiśmiennictwa w Wilnie jako redaktor i wydawca **Wileńskiej Gazety Literackiej.**

Spełniał on rolę łącznika między Wilnem a światem naukowym zagranicą, zaszczepił na gruncie wileńskim zdobycze neohumanizmu, kształcił umysły na literaturze świata klasycznego budząc ku niej szczerą miłość i kult. Wymownym wynikiem tej jego pedagogicznej działalności jest szereg uczniów, którzy stanowią pod pewnym względem szkołę Grodka. Do nich zaliczyć też nam trzeba i Joachima Lelewela, który dzięki Grodkowi wyniósł z Uniwersytetu Wileńskiego ową gruntowność i pasję badacza.

Z kart księgi wieje podziw i uznanie dla działalności Grodka. Łączność ze świetną tradycją nawiązana została. Czujemy, że ten węzeł zadzierzgnięty między młodymi filologami wileńskimi a ich poprzednikami w pierwszej połowie XIX st. jest mocny. Świadomość tej łączności zwiększa poczucie odpowiedzialności, podwaja energię, przestrzega przed powierzchownością, zaostrza wzrok i myśl twórczą. Quod felix faustum fortunatumque sit.

Witold Nowodworski.

—oOo—

Wielkie dzieło Pawłowa

„Wykłady o czynności mózgu" po polsku

Nazwisko Pawłowa, jednego z największych fizjologów współczesnych, jest dobrze znane w Polsce. O tej wybitnej postaci zmarłego niedawno rosyjskiego uczonego, o jego życiu i pracy ukazywały się u nas liczne, mniej lub bardziej prawdziwe wieści. Jest jednak niewielu tylko specjalistów, którzy wiedzą na czym właściwie praca naukowa Pawłowa polegała, do jakich wyników doszedł, czym wzbogacił naukę. Dzieło Pawłowa stanowi przełom w naszych pojęciach o życiu psychicznum i zachowaniu się istot żywych, tak jak swego czasu epokowe dzieło Darwina stanowiło przełom w zapatrywaniach na pochodzenie gatunków. I tak, jak wówczas Darwin wywarł ogromny wpływ na wiele dziedzin niezwiązanych bezpośrednio z tematem jego badań, a idee wycisnęły swoiste piętno na całej epoce, tak obecnie staje się coraz bardziej widoczne, że podobna rola przypada w udziale ideom Pawłowa. Dlatego też znajomość ich powinna u nas przeniknąć do szerokich warstw inteligencji, nie związanej nawet bezpośrednio zainteresowaniami z dziedziną naukową, w której Pawłow pracował. Cel ten mógłby być osiągnięty przez odpowiednie popularyzacje. Są one jednak potrzebna tylko wtedy, jeżeli jaka teoria naukowa jest zbyt skomplikowana lub oparta na danych niedostępnych dla laików. W przeciwnym wypadku lepiej jest czerpać z pierwszego źródła; nic bowiem nie może zastąpić satysfakcji bezpośredniego obcowania z samym twórcą wielkich idei naukowych. „Wykłady o czynności mózgu" nie są książką popularyzacyjną. Jest to dzieło naukowe, lecz dzieło wyjątkowe. Bogata, ekspansywna natura Pawłowa promieniuje z kart tej książki i ożywia martwe opisy doświadczeń. Czytelnik może śledzić stopniowo rozwój myśli autora, brać udział w jego uniesieniach i zwątpieniach, martwić się z popełnionych błędów i cieszyć z odniesionych sukcesów, przeżywać te wszystkie wzruszenia, które przez wiele lat życia autora pchały go do ciągłej pogoni za prawdą. Obecnie dzieło to ukaże się w tłomaczeniu polskim, nakł. Tow. Wyd. „Rój".

Możliwości emigracji żydowskiej

Ag. „Echo" donosi: Jak przewidują w Urzędzie Emigracyjnym po dokonaniu międzynarodowych przydziałów dla emigracji do Palestyny, certyfikaty emigracyjne dla Polski powinny wynieść około 50 proc. ogólnej ich liczby, dla Niemiec 17 proc. Przypuszczalnie do dnia 1 kwietnia 1938 r. wyemigruje do Palestyny 805 Żydów, przeważnie ze sfer rzemieślniczych i drobnego handlu. Pierwszy transport opuści Polskę 18 grudnia rb. Być może, po zakończeniu rozdziału certyfikatów emigracyjnych liczba ta da się powiększyć. W ostatnich latach zaznaczył się wydatny spadek emigracji z Polski: w roku 1935 emigracja wyniosła 24.800 ludzi podczas gdy w roku 1936 liczba ta spadła do 10.600.

Ministerstwo zainteresowało się sprawą ubezwłasnowolnienia ks. M. Radziwiłła

Rozprawa przy drzwiach zamkniętych

Rozpoczął się przed Sądem Grodzkim w Ostrowie sensacyjny proces o ubezwłasnowolnienie ks. Michała Radziwiłła. Wniosek ten został wniesiony przez członków rodziny księcia Michała, a mianowicie przez brata księcia Janusza Radziwiłła z Ołyki, bratanka księcia Michała z Nagłowic w Kieleckim oraz przez hrabinę Leontynę Skórzewską.

Największą sensacją rozprawy był fakt, że prowadzono ją przy drzwiach zamkniętych. Rozprawie przewodniczył sędzia Goncerzewicz a jako obrońca księcia Michała występuje adwokat Pieczyński w zastępstwie adwokata Winkowskiego. Wniosek o ubezwłasnowolnienie złożony przez rodzinę księcia Michała popiera adwokat Dembiński z Poznania.

Wielkie zainteresowanie wzbudził udział w rozprawie z urzędu prokuratora Damma, który na specjalne zarządzenie Ministerstwa Sprawiedliwości popiera wniosek. Zarządzenie to zostało wydane w interesie publicznym. Na rozprawę wezwano trzech świadków, a mianowicie byłego kapelana w Antoninie ks. proboszcza Liberskiego, prof. Biehlerła oraz Schechiela. Są to świadkowie rodziny. Zostaną zawezwani jeszcze dalsi świadkowie.

Dodatkowe pociągi do Warszawy w czasie świąt

Dyrekcja Okr. Kolei Państw. w Wilnie komunikuje, że w okresie świąt Bożego Narodzenia będą uruchomione pomiędzy Wilnem a Warszawą Główną dodatkowe pociągi pasażerskie świąteczne według następującego rozkładu jazdy:

Odjazd z Wilna w dniach 21, 22, 23, 26, 27 i 28 grudnia rb. o godzinie 20,00.

Dalej:
Orany — przyjazd 21,28. Odjazd — 21,33.
Grodno — przyjazd 22,57. Odjazd — 23,05
Białystok — przyjazd 0,47. Odjazd 1,12.
Warszawa Gł. — przyjazd 5,13.

Odjazd z Warszawy Głównej w dniach 21, 22, 23, 26, 27 i 28 grudnia rb. o g. 21,55.

Dalej:
Białystok — przyjazd 1,38. Odjazd 1,50.
Grodno — przyjazd 3,23. Odjazd 3,31.
Orany — 4,52. Odjazd 4,57.
Wilno — przyjazd 6,30.

W pociągach powyższych będą kursować wagony 1, 2 i 3 klasy.

Drugi dzień procesu grupy Dembińskiego

Drugi dzień procesu „grupy Dembińskiego" rozpoczął się dalszym ciągiem wyjaśnień Jędrychowskiego. Prokuratorowi chodziło o to, aby Jędrychowski wyjaśnił, dlaczego w jednym ze swoich artykułów sugerował, że rozwój wypadków we Francji zdąża do dyktatury proletariatu, dlaczego ustosunkowywał się do tego przypuszczenia życzliwie, agitując nawet za tego rodzaju dyktaturą.

Jędrychowski odpowiedział na to, że jeżeli chodzi o ocenę ówczesnej sytuacji we Francji, wyrażonej w artykule, to musi przyznać że była ona błędna. Zaznaczył jednocześnie, że w ogóle dyktatury proletariatu nie odrzuca, jednakże w artykule swoim nie agitował za nią.

W swego rodzaju „dyskusji" na temat marksizmu, która się wywiązała w pewnym momencie między prokuratorem a oskarżonym, a która rozpoczęła się stwierdzeniem prokuratora, że „Poprostu" było pismem marksistowskim, Jędrychowski zaznaczył, że podstawowym założeniem marksizmu jest zniesienie państwa w ogóle, jednakże marksizm nie jest doktryną martwą, lecz daje szerokie pole do realizacji zamierzeń. W obecnych warunkach, zdaniem J., droga do socjalizmu prowadzi przez demokrację.

NIE ATAKOWANO PPS, LECZ KRYTYKOWANO.

Wzmianki na temat PPS, które były zamieszczane w „Poprostu" i które prokuratura ocenia jako ataki na tę partię, Jędrychowski określa jako życzliwą krytykę postępowania PPS. Była to krytyka ludzi, którzy czują się odpowiedzialnymi za rozwój wypadków. Chodziło wtedy o ewentualne porozumienie PPS z lewicą Legionu Młodych. „Poprostu" było ujemnego zdania o komendzie głównej LM. Uważało ją za chorągiewkę, która kręci się pod wpływem koniunkturalnego wiatru. Jędrychowski uważa, że zdanie ich było trafne, ponieważ Legion Młodych, w rezultacie zgłosił swój akces do OZN a ostatnio porozumiewał się z Młodą Polską.

PPS zaczęto życzliwie krytykować wtedy, gdy zdawało się im, że zbacza ona z właściwej linii. Jędrychowski następnie mówi o tym, że prokuratura w Polsce nie sprecyzowała jeszcze swego stanowiska do PPS, lecz Sąd przerywa mu, na wniosek prokuratora.

Na zakończenie swoich wyjaśnień Jędrychowski przyznaje m. in., że w „Poprostu" pod adresem taktyki PPS we Francji ukazał się istotnie ciężki zarzut.

WYJAŚNIENIA ŻEROMSKIEJ.

Żeromska, średniego wzrostu szatynka, z wypiekami podniecenia na twarzy, zaczyna składać wyjaśnienia, mówiąc dość monotonnie, prędko i czasami chaotycznie. Do winy nie przyznaje się. Działała z pobudek ideowych. Jest zdania, że człowieka trzeba z początku nakarmić, a potem nawracać. Stoi na ona stanowisku współżycia między ludźmi na płaszczyźnie społecznej.

Do „Odrodzenia" wstąpiła po ukończeniu gimnazjum. Po pewnym czasie wystąpiła z niego z własnej inicjatywy. Dotychczas jednak jest praktykującą katoliczką.

Propozycję współpracy w „Poprostu" przyjęła chętnie. Prowadziła w nim dział korespondencji. Otrzymywała listy ze wsi. Podczas czytania skarg biedy wiejskiej nieraz chciało się jej płakać.

Żeromska mówi, że „grupa Dembińskiego" nie znajdowała się pod żadnym obcym wpływem. W pewnym momencie, mówiąc za wszystkich, stwierdza:

— Byliśmy grupą gabinetową.

Mówi następnie o swojej pracy naukowej w dziedzinie literatury sowieckiej i jednodniówce „W obronie pokoju". Do komitetu obrony pokoju zaproszono m. in. fryzjera Murala, wileńskiego teozofa, poniewa chodziło o poznanie stosunku teozofów do wojny.

Prokurator zapytuje Żeromską czy udzielała pożyczki „Poprostu" i z jakich funduszów. Okazuje się, że pożyczała „Poprostu" pewne sumy ze stypendium pobieranego z Funduszu Kultury Narodowej. Pieniądze te „Poprostu" zwracało jej.

BORYSEWICZ.

Dembiński, korzystając z pytań, zadawanych mu przez obronę, wyjaśnia, że nigdy nie uznawał żadnych kontaktów z Kompartią i nie zgodziłby się nigdy, aby jego działalność szła na korzyść jakiejkolwiek partii, nieprzychylnie ustosunkowanej do Państwa Polskiego. Dlatego też zdecydował się wstąpić do PPS, aby działalność jego nie była dowolnie związana z różnymi partiami.

Składa wreszcie wyjaśnienia z kolei czwarty oskarżony, Władysław Borysewicz, administrator „Poprostu" i „Karty". Nie przyznaje się do winy. Zbliża się do stołu obrony, grzebie się w papierach w akcie oskarżenia i dowodzi, że w ekspertyzie ksiąg są liczne błędy. Twierdzi, że w niektórych szczegółach biegli wykazali brak elementarnej znajomości podstawowych zasad buchalterii.

W związku z tym adw. Szerez stawia wniosek o powołanie biegłych dla ponownego przesłuchania. Sąd przychyla się do tej prośby. Będzie wezwany jeden z biegłych.

ICEK-JÓZEF SCHUS.

Wstaje potem Schus Icek-Józef i rozpoczyna swoje za długie, w stosunku do miejsca, poświęconego mu w akcie oskarżenia, przemówienie.

Nie przyznaje się do winy. Swoją ewolucję duchową opisuje niemal od dzieciństwa. Bolał go zawsze stosunek pewnych sfer do mniejszości. Nie precyzuje ściśle o jaką mniejszość chodzi mu, można jednak łatwo się domyśleć, że o żydowską. Uważa siebie za Polaka. Wuj jego walczył w powstaniu styczniowym. Matka pracowała w organizacjach niepodległościowych. Tym bardziej więc oburzały go pewne przejawy nietolerancji.

Stosunek do Kompartii miał zawsze negatywny. To Schus podkreśla z naciskiem. Nieraz na ten temat wypowiadał się nawet publicznie.

Dembińskiego ceni i szanuje, uważając go za człowieka ideowego, lecz nic wspólnego z „grupą Dembińskiego" nie miał.

W dalszym ciągu swoich zeznań Schus mówi dużo na temat montowania lewicowego frontu jednolitego na terenie młodzieżowym. Zarzut, że to on właśnie montował ten front i to jeszcze z nastawieniem prokomunistycznym, jest pozbawiony wszelkich podstaw. Wprawdzie brał udział w montowaniu porozumienia dwu organizacyjnego między ZMPD a ZNMS na terenie akademickim, ale była to akcja wyraźnie antykomunistyczna i nic wspólnego z hasłami jednolitego frontu nie miała.

JERZY PUTRAMENT.

Jerzy Putrament, który dotychczas robił wrażenie człowieka głęboko zamyślonego, stojącego z dala od walk i wypadków, rozgrywających się dookoła niego, oświadczył na wstępie swoich zeznań, że sprawy polityki dla niego są nieważne i mgliste.

Do winy nie przyznał się i podkreślił jeszcze raz, że od polityki stoi daleko. Interesuje go literatura. W „Poprostu" oceniał wiersze i recenzje. Napisał także reportaż „Z Lidy", podczas strajku „Ardalu" dlatego, że chciał spróbować swoich sił w dziedzinie reportażu. Zajął wtedy stanowisko obiektywne.

Był członkiem Klubu Dyskusyjnego. Przyznaje się ze szczerością, pełną odwagi, że na jednym z zebrań zabrał głos, lecz był z własnego przemówienia bardzo niezadowolony. Wszyscy mówili bowiem płynnie, gładko, a on chropowato i zacinał się, słowem nieudolnie. Przemówienie to wywarło na nim bardzo przykre wrażenie.

Z przekonań jest deistą.

Na tym zakończył swoje krótkie, treściwe wyjaśnienia Jerzy Putrament.

OBRAZKI Z LOKALU ZNMS.

Wypływa nagle sprawa słynnych już dziś obrazków z lokalu akademickiego ZNMS. Prokurator, pokazując sądowi cztery barwne rysunki pod szkłem, prosi o załączenie ich do akt sprawy, ponieważ treść ich niewątpliwie, zdaniem prokuratora, podpada pod kodeks karny. Obrazki te są potrzebne dla charakterystyki nastrojów w ZNMS, którego prezesem i członkiem zarządu przez pewien czas był oskarżony Schus.

Adw. Szumański oponuje przeciwko temu i próbuje obszernie udowodnić, że treść tych „obrazków" jest zupełnie niewinna, a nawet jeden z nich, przedstawiający krowę, wyprowadzaną z budynku biednego rolnika, ilustruje okólnik ministerialny, zabraniający komornikowi zabierać dłużnikowi jego ostatnie, niezbędne dla życia przedmioty. Jeżeli chodzi o inne „obrazki", to treść ich w porównaniu z obrazkami, dopuszczonymi do sprzedaży przez władze w przedwojennym wydawnictwie PPS, jest również niewinna. „Obrazki" takie można nabyć w Warszawie przy Alejach Jerozolimskich 3.

Prokurator w odpowiedzi dziękuje za podanie adresu. Powiadamia również Sąd, że w związku z „obrazkami" z ZNMS-u zostało wszczęte postępowanie karne z artykułu 154 § 2.

ŚWIADEK BLESMANOWICZ

Na filara oskarżenia był typowany funkcjonariusz policji Blesmanowicz. Zawiódł on jednak pokładane w nim nadzieje przez prasę, czekającą na sensacje. Był wyraźnie nie w formie. Mówił wprawdzie dużo, starał się być rzeczowym, lecz wielu szczegółów nie mógł sobie przypomnieć i operował materiałem konfidencjonalnym. Nie podał ani jednego konkretnego faktu, opartego na dacie, miejscu lub sumie pieniężnej.

Na pytania adw. Szumańskiego świadek wyjaśnia, że nie ma wyższego wykształcenia i że nie skończył także szkoły średniej.

Adw. Szumański — A wie pan kto to był Ossietzky! Ossietzky w Niemczech. Z czego on utrzymywał się!

Świadek Blesmanowicz — Nie.

Adw. Szumański — I kierował pan przez 13 lat politycznym urzędem śledczym w Wilnie!

Świadek mówi, że tylko w ciągu kilku lat, będąc zastępcą kierownika.

Adw. Szum. — Czy pan zeznawał w „procesie jedenastu"!

Świadek Bl. potwierdza.

Adw. Szum. — A czy pan wie, że w procesie tym zapadł trzykrotnie wyrok uniewinniający Jędrychowskiego i że w motywach Sąd nie dał wiary pańskim zeznaniom!

Świadek Bl. tego nie wie.

Św. Blesm. twierdzi, że informacje konfidencjonalne starał się sprawdzać, zestawiać i jest pewien ich wiarygodności.

Następni świadkowie oskarżenia, zbadani do przerwy popołudniowej, to przedstawiciele urzędów powiatowych i wojewódzkich Ziem Północno-Wschodnich. Mówili o tym, że na teren ich przychodziło „Poprostu" i „Karta" i że były one gorąco popierane i kolportowane przez komunistów i ludzi podejrzanych o komunizm. (Z)

PO PRZERWIE.

Po przerwie południowej t. j. od godz. 17.30 aż do godz 22.15 trwało badanie świadków. Większość zbadanych świadków nie wniosła nic ciekawego do procesu. Świadkowie oskarżenia, przedstawiciele urzędów powiatowych, wojewódzkich i funkcjonariusze policji z obszarów państwa stwierdzili jedynie, ogólnikowo, że na ich terenie przychodziło „Poprostu" i „Karta" i że te pisma były popierane przez ludzi związanych z partią komunistyczną. Jedynie św. Józef IZYDORCZYK, starszy posterunkowy policji politycznej we Lwowie, wyróżnił się swymi zeznaniami od szablonowych zeznań innych świadków oskarżenia.

Zeznawał on w sprawie udziału H. Dembińskiego w akademii poświęconej czci francuskiego pisarza Romain Rolland'a która odbyła się we Lwowie w marcu 1936 r. oraz zjazdu pracowników kultury, który odbył się w maju 1936 r. Na tych imprezach, które zdaniem świadka nosiły charakter komunistyczny, wystąpienia oskarżonego H. Dembińskiego miały być wywrotowe i sprzeczne z przepisami prawnymi. Między innymi na zjeździe pracowników kultury H. Dembiński miał wznieść okrzyk: „Towarzysze moi ze stolicy Zachodniej Białorusi Wilna polecili złożyć pozdrowienie bohaterskim towarzyszom ze stolicy Zachodniej Ukrainy Lwowa".

Oprócz tego świadek mówił o stosunkach H. Dembińskiego z Nasikowskim b. członkiem akademickiego „Odrodzenia", a ostatnio znanym działaczem komunistycznym. Świadek twierdzi również, że niektórzy działacze PPS lwowskiego, jak adw. Hersztahl, red. Jampolski i Szczyrek za działalność jednolitofrontową zostali wydaleni z PPS.

Po konfrontacji jednak św. Izydorczyka ze św. Pużakiem generalnym sekretarzem PPS, okazało się, że twierdzenia o wydaleniu wspomnianych działaczy z PPS nie odpowiadają rzeczywistości.

Również i H. Dembiński, sprostował niektóre zeznania św. Izydorczyka.

Św. Pużak Kazimierz, sekretarz generalny Kom. Wykon. PPS zeznał, że latem 1937 r. Dembiński, Jędrychowski i Dziewicka, pertraktowali z nim w sprawie przyjęcia ich oraz ich grupy składającej się z 20 kilku osób. Po przeprowadzeniu pewnych konsultacji programowych wspomniane osoby w zasadzie zostały przyjęte do PPS. Nie są oni jednak jeszcze członkami pełnoprawnymi, gdyż nie załatwili wszystkich formalności i nie odbyli okresu próbnego.

Na zapytanie prok. czy świadkowi były znane napaści „Poprostu" na PPS i na Leona Wasilewskiego, świadek odpowiedział, że krytyka PPS jego zdaniem jest pożądana i że to bynajmniej nie było przeszkodą dla przyjęcia Dembińskiego i innych do Polskiej Partii Socjalistycznej.

Poza tym, na szereg zapytań obrony o zdanie świadka o Dembińskim i Jędrychowskim, Pużak, wyjaśnił, że z rozmów z nimi odniósł jak najlepsze wrażenie i że uważa ich za dobry i dodatni narybek dla PPS.

Spośród następnych świadków wyróżnił się ks. Henryk Hlebowicz, który zna Dembińskiego i Żeromską od szeregu lat. Ks. Hlebowicz, wygłosił dłuższe przemówienie wydając jak najlepsze świadectwo o Dembińskim i Żeromskiej. Z całym poczuciem odpowiedzialności stwierdził on, że działalność Dembińskiego i Żeromskiej jego zdaniem daleka była od komunizmu i nie stała w sprzeczności z dogmatami Kościoła katol. Ze wszystkich rozmów dyskusji które on w przeciągu kilku lat przeprowadzał z oskarżonymi, doszedł do przekonania, że Dembiński z Żeromską różnili się z komunizmem w zasadniczej kwestii, w dziedzinie materializmu filozoficznego. Postulat materializmu filozoficznego był przez nich z całą stanowczością odrzucany. A po odrzuceniu tego postulatu — co pozostaje z doktryny komunistycznej — pytał ks. Hlebowicz. Tylko doktryna społeczno-ekonomiczna. Ale to zdaniem świadka jest zupełnie możliwe do pogodzenia z dogmatami Kościoła katolickiego. Ks. Hlebowicz twierdzi, że zarówno Dembiński jak i Żeromska, aż do chwili obecnej wewnętrznie nie zerwali z religią katolicką.

Czytając „Poprostu" ks. Hlebowicz, nie dostrzegł tam, żadnych cech propagandy komunistycznej, szczególnie w tych artykułach, które on czytał.

Poza tem zeznawała znana literatka Wanda Wasilewska, działacz pacyfistyczny mecenas Łypacewicz, inż. Perzanowski i szereg innych.

Dalszy ciąg procesu jest wyznaczony na dzisiaj o godz. 9. (r).

Gwiazdka dla dzieci rodzin bezrobotnych

Miejski Komitet Obywatelski Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Wilnie organizuje w niedzielę 19 b.m. powszechną zbiórkę na fundusz gwiazdkowy dla dzieci rodzin bezrobotnych.

Wierzymy, że tak szlachetny cel poruszy serca wilnian i zwiększy tradycyjną ich ofiarność.

Nie powinno zabraknąć nikogo przy puszce kwestarzy.

Biedne maleństwa bezrobotnych chcą mieć tradycyjną „gwiazdkę" narówni ze wszystkimi dziećmi Polski, czekają więc z ufnością na Waszą ofiarność.

Miejski Komitet Obywatelski
Zimowej Pomocy Bezrobotnym
w Wilnie.

Piszą do nas...

Szacunek bez wzajemności

Stosunek obywateli do Sądu jest pełen szacunku, co podkreśla fakt, że wszyscy wstają, gdy Sąd wchodzi, albo ogłasza wyrok i, że słuszności wyroków nie krytykuje się. W stosunku tym nic nie wymaga reformy, bo wszystko jest dostatecznie uzasadnione.

Szkoda tylko, że jest to typowy stosunek bez wzajemności, czego dowodzi najwymowniej traktowanie świadków, których czasu Sąd wcale nie ceni. Takie przekonanie powstało u znacznej liczby świadków, którzy w pierwszym dniu procesu Dembińskiego zostali przetrzymani bezużytecznie od godz. 9 do 16-ej w zamkniętym pokoju, a następnego dnia „odsiedzieli" nowe trzy godziny w tym samym pokoju, żeby się dowiedzieć, że mają przyjść w dniu następnym.

Jeden ze świadków.

Teatr na Pohulance

Walący się dom

Sztuka w 3 aktach M. Morozowicz-Szczepkowskiej, reżyseria M. Szpakiewicza, dekoracje K. i J. Golusów

Jeśli ta sztuka nie pociągnie publiczności, to już nie wiadomo, co „pociągnie". W każdym razie dawno już nie obserwowaliśmy tak żywego udziału widowni, jak na onegdajszej premierze. Udział ten wyraża się nie jaskrawo, ale — ciągle. Cały niemal akt pierwszy, oraz znaczna część drugiego i trzeciego rozgrywają się wśród t. zw. „sznurku" na sali. Jak na sztukę, w której poza kilku awanturami w grubszym stylu na ogół się „dyskutuje" — to jest bardzo dużo.

Autorka potrafiła—nawiązując niewątpliwie do bogatej tradycji „Wiśniowych sadów" i „Wujaszków Jasiów" — zobrazować scenicznie pasjonującą dziś wszystkich problematykę spróchniałych „gniazd rodowych", t. zn. — wcale poważny fragment naszej rzeczywistości ziemiańskiej. Zrobiła to w sposób prosty i mało wyszukany, to prawda. Ale czyż teatr nie jest także i od tego, żeby o rzeczach pasjonujących ogół mówić w sposób dostępny dla maluczkich? Zapewne, gdyby „Walący się dom" pisał mężczyzna, mniej byłoby tam „liryki" i „afektacji" a za to atak skoncentrowałby się bardziej świadomie: — może na barbarzyńskiej już dziś, z zapomnianych uzusów feudalnych w śmieszny nieraz i odrażający dziwoląg wyrośniętej „etyce" co poniektórych „gniazd rodowych"; może na zacofaniu, zaniku sił intelektualnych (na rzecz wegetacyjnych), oraz ekspansywności — tych „chorobach zawodowych" pozostawionego samemu stanu ziemiańskiego; może wreszcie na potwornym marnotrawstwie tego co jeszcze w głowach i w ziemi zostało? Każdy z tych „tematów" wart jest sceny. Ale sztukę pisała kobieta, więc całym porywem impulsywnej uczuciowości objęła wszystko, zmieszane, skłębione w naturalistycznym, „życiowym" splocie i — uszanować należy talent, który sprawił, że wszystkiego tego nie zaplątała bez reszty w jakaś „nieczytelną" całość, że — przeciwnie wątki poszczególne widać dostatecznie, aby mogły się stać pobudką myślową nawet dla niezbyt wyrobionego widza. Chcę podkreślić ten zmysł naturalistyczny, obserwatorski. — Mimo, że dom, który widzimy na scenie jest raczej z ponurego zdarzenia, niż obiektem „statystycznym", to przecież instynkt prawdy życiowej, to niewątpliwe „atu" autorki, sprawił, że zjawy poruszające się na scenie pokazują maski i maniery autentyczne, podpatrzone, wywołujące u widza grymas śmiechu tym okrutniejszy, że ma on w swej prywatnej pamięci podobne zjawy, równie utytułowane jak pokraczne.

Udało się autorce kilka postaci. Przede wszystkim stary Rakuski (Wołłejko), główne straszydło w tym strasznym dworze, wampir nawet potrosze, siłą tej może wyssanej z otoczenia krwi najbardziej żywy. Dalej: ostatni z Rakuskich, Janek (Staszewski) 36 letni dryblas, „poprawiający rasę" dzieci fornalskich i hulający za forsę zrobioną na truskawkach. Warto zobaczyć te dwie role. Jak ci— ojciec i syn — umieją przejść gładko od plepie na tematy „rodowe" do płaskiej chytrości gdy zwęszą pieniądze, jak niesamowicie brzmi w ich ustach pustka wewnętrzna patetycznego frazesu. Wołłejko, zwłaszcza w stadium apoplektycznym znakomity. Staszewski (może w atmosferze premiery) miał momenty mniej pewne (przeładowanie gestu obok monotonii w śmiechu), ale stworzył postać wyrazistą i przekonywującą.

Inne postaci, a więc tkliwa do rozlazłości Ludwika (Szpakiewiczowa), posażna panienka z sąsiedniego dworu. (H Billing), pielęgniarka-aferzystka (Irena Erhardtówna, którą widzieliśmy po raz pierwszy), lekarz wiejski z nowoczesnym zacięciem (Jaglarz), stary sługa (Połoński) — należą już do „reportażowego" sztafażu. Nie omawiając tych ról szczegółowo, powiedzmy, że — jak całość sztuki — zostały one wszystkie bez wyjątku opracowane trafnie i dokładnie, oczywiście w naturalistycznym guście.

Ale cóż autorka „przeciwstawia" swemu korowodowi upiorów? Są takie dwie postaci. Wuj, profesor z Paryża (Koczanowicz), postępowiec i „chłopoman", postać dość blada, służąca w sztuce za rodzaj rezonatora, oraz zbuntowana córka (Granowska) zjawiająca się w ostatnim akcie, by zaprezentować...—? — Znakomite skutki kuracji moralnej, odbytej w biurze na 200 złotowej pensji? Czy też wszystkie przez dwa pierwsze akty nie wygadane porywy i anathemy pani autorki? Było rzeczą teatru rozstrzygnąć tę sprawę, no i wybrano wersję drugą, celebrując każde słowo „z siłą przekonania", a tym samym wzmacniając posmaczek naiwności tej kobiecej roboty.

Podkreślając staranność i dobry poziom wysiłku teatralnego nie sposób pominąć dekoracyj. Popatrzcie przez zmrużone oczy na ten eks-salon w eks-magnackim dworze, ziejący plamami po zdjętych ze ścian obrazach, wiejący pleśnią i wilgocią z narastającego nań parku, weźcie w oczy tę wizję barwną, a powiecie, że mamy w teatrze — malarza.

Józef Maśliński

—oOo—

Zarząd m. Lidy nie jest w porządku

Ustawy są po to, żeby je przestrzegać

Jest rzeczą powszechnie znaną, że ustawodawstwo nasze w niektórych dziedzinach życia jest dość uciążliwe i trudne do całkowitego zastosowania. Ktoś kiedyś pisał, że gdyby funkcjonariusz kolejowy chciał postępować dokładnie w/g litery obowiązujących przepisów prawdopodobnie byłby.... oskarżony o sabotaż.

Kierować się więc w takim wypadku trzeba trochę przepisami resztę zdrowym rozumem i dobrem służby.

Na szczęście jednak nie we wszystkich dziedzinach życia możemy narzekać na podobny stan przepisów prawnych. Nasza ustawa samorządowa z r. 1933 w/g opinii fachowej nie może być bynajmniej zaliczona do t. zw. uciążliwego ustawodawstwą, którego stosowanie nastręcza poważne trudności. Wręcz odwrotnie ustawa jest dość jasną i celową. Ale mimo wszystko nie może ona zdobyć zaufania władz miejskich w Lidzie. które mają poważną słabość do nieprzestrzegania przepisów ustawy, zresztą nie tylko samorządowej, również innych, co więcej nawet czasami własnych uchwał.

Art. 9 wspomnianej wyżej ustawy samorządowej zabrania członkom organów ustrojowych związku samorządowego „wchodzić z nim w stosunki prawne w charakterze kontrahenta", co więcej, tenże artykuł mówi, że „jeśli w chwili wyboru pozostają w takich stosunkach, nie mogą objąć stanowiska dopóki te stosunki trwają i dopóki rachunki, z nich wynikające, nie będą ostątecznie uregulowane".

Owszem tenże artykuł przewiduje i wyjątek od powyższego rygoru.

„W wyjątkowych przypadkach, uzasadnionych miejscowymi potrzebami gospodarczymi, mogą członkowie organu ustrojowego związku samorządowego (radni i ławnicy d. a.) być dostawcami towarów dla tego związku według cen, ustalonych powszechnie dla danego gatunku towaru, **pod warunkiem zatwierdzenia takiej tranzakcji przez władzę nadzorczą**" (podkr. moje).

Te przewidziane przez ustawę wyjątki od ogólnej zasady są zrozumiałe i świadczą o przezorności ustawodawcy. Jednakże jak mówi komentarz wydawnictwa zaleconego przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, „postanowienia te wymagają wykładni ścieśniającej" t. zn. nic ponadto co ustawa pozwala.

Aby radny mógł być dostawcą towaru dla gminy muszą tej okoliczności towarzyszyć trzy zasadnicze momenty.

1) uzasadnienie miejscowymi potrzebami gospodarczymi,

2) cena dostarczanego towaru musi być powszechnie ustalona,

3) zatwierdzenie tranzakcji przez władze nadzorcze.

Chodziło więc ustawodawcy poprostu o to, że jeśli np. gmina w małym miasteczku będzie utrzymywała ochronkę, żeby dostawca soli, czy chleba (ustalone ceny) mógł być radny, szczególnie jeśli jest na miejscu jedna porządna firma handlowa należąca do niego (radnego), a sprowadzanie skądinąd tych produktów naraziłoby na niepotrzebne wydatki (uzasadnienie gospodarcze). Podobnie mogłoby być z zakupem cementu dla własnej betoniarni, jeśli sprzedażą na miejscu trudni się jeden z radnych.

Przy czym musi tu być jeszcze zatwierdzenie władzy nadzorczej dla każdej tranzakcji z osobna, a nie upoważnienie generalne.

Tak przedstawia się strona prawna zagadnienia stosunków gospodarczych radnego z Zarządem Gminy.

Przenieśmy się w sferę stosunków faktycznych jakie panują w Zarządzie m. Lidy.

* *

Lida ma około 25 tys. mieszkańców, 3 apteki i 3 betoniarnie oprócz miejskiej.

Zarząd Miasta wydaje 100 do 150 tyś. zł. rocznie na inwestycje. Rozporządza więc dużą ilością dostaw. Jakby na złość idei praworządności honorowe miejsce w dostawach mają radni (tak!).

Proszę. Dostawcą wszelkiego rodzaju wyrobów farmaceutycznych dla Zarządu Miasta jest nie kto inny tylko radny p. Mickiewicz, i żeby to tylko radny, ale również **Przewodniczący Komisji Rewizyjnej** tegoż Zarządu. Przy dostawie żwiru, piasku (nie zawsze się rozróżnia te dwa gatunki artykułów — patrz sprawozd. sądowe) i wyrobów betonowych najchętniej widzi się p. Wojcieszka (radnego) lub Grablisa (ławnika).

Praktyki te mają miejsce od lat, lecz kiedy w bieżącym roku sprawą gospodarki miejskiej w Lidzie zainteresowano się głębiej, p. Zadurski, jako burmistrz miasta pragnął stan ten „zalegalizować", a w wyniku tych dążeń powstał niebywały dziwoląg prawny—uchwała rady miejskiej. I to jaka uchwała. Rekord bezmyślności i dowód jak daleko uległą sobie Radę można zaprowadzić, jeśli się jej członków trzyma w cuglach materialnej zależności.

I to w dniu 24 czerwca b. r. (po moich obydwu artykułach) Rada Miejska wynosi następującą uchwałę:

„Rada Miejska przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości fakt zakupów artykułów leczniczych w aptece Mickiewicza (przewodniczący Komisji Rewizyjnej Zarządu Miejsk. d. m.), oraz materiałów betoniarskich w firmach radnego Wojcieszka i ławnika Grablisa".

Nie trzeba tu prawnika, żeby się przekonać, iż jedyny związek uchwały powyższej z prawem obowiązującym jest ten, że uchwała jest jemu przeciwna. A przecież każdy z radnych nie mówiąc o burmistrzu winien znać ustawę. Poza tym p. Viceburmistrz jest prawnikiem z wykształcenia, przy Radzie Miejskiej jest specjalna Komisja prawna, a Zarząd Miasta ma przecież swego radcę prawnego.

Powyższa uchwała (powzięta notabene w obecności osób zainteresowanych—sprzeczność z art. 9 § 2 u. s.) Zarząd Miasta legitymował się na przewodzie przeciwko niżej podpisanemu na dowód, że dostarczanie żwiru i piasku przez p. Wojcieszka było zupełnie na miejscu. Mimo, że a) dostarczanie piasku miało miejsce przed 24-VI. 1937 r. „zatwierdzająca wiadomość" ex post niczym stanu przeciwustawowego zmienić nie potrafi,

b) uchwała nie wspomina nic o piasku i żwirze tylko o materiałach betoniarskich,

c) uchwała jest niezgodna z ustawą samorządową i jako taka jest nieważna.

Poza tym tranzakcje, o których mowa i. które mają miejsce, gdyby nawet były przedstawione do zatwierdzenia władzy nadzorczej (nie do „zatwierdzającej wiadomości" ex post) należy przypuszczać, że nie byłyby zatwierdzone, jako nie odpowiadające wymogom ustawy. O tym wiedzieli napewno kierownicy magistratu i dlatego załatwili to we własnym kółku posłusznej Rady.

* *

Zgodność z przepisami prawa szwankuje nie tylko na odcinku stosunków Zarządu Miasta z radnymi. Obraz rozpaczliwy przedstawia prowadzenie rachunkowości w biurach Z. M. Żadna Komisja nie jest w stanie zbadać na podstawie prowadzonych ksiąg i rachunków istotnego stanu gospodarki miejskiej, a już o zbadaniu celowości poszczególnych przedsięwzięć gospodarczych i mowy być nie może. Nie można uznać tego bałaganu za przypadkowy. To jest poprostu metoda.

* *

Radę miejską m. Lidy podzielić można na następujące grupy:

1) radni żydowscy

2) radni nieżydowscy powiązani stosunkami gospodarczymi z Zarządem Miasta,

3) radni obojętni znajdujący się w dobrych stosunkach z burmistrzem i wreszcie

4) wszyscy inni.

Radni żydowscy popierają burmistrza bynajmniej nie tylko ze względów ideowych. Stanowiska grupy 2 i 3 nie trzeba tłumaczyć, tylko ci „wszyscy inni", których razem naliczyć można maximum 5 mogą się zdobyć na jakiś sprzeciw wobec swego przewodniczącego reszta...

Dzięki tej sprytnej metodzie politycznej zastosowanej przez burmistrza Zadurskiego Rada jest mu „oddana" i robi wszystko to, co chce burmistrz, a burmistrz czasami chce tego czego Rada chcieć nie powinna, bo jest dla miasta szkodliwe.

Wynikiem tej metody jest:

1) stosunkami wewnątrz urzędu trzęsie niepowołany referent personalny adiutant p. burmistrza, taka sobie nieco podstarzała p. Pompadour (niekoniecznie w znaczeniu moralnym).

2) gruntowny nieporządek w dziedzinie rozporządzania finansami miasta,

3) brak kontroli gospodarki miejskiej, bo to o czym wie większa część obywateli miasta, o tym nie wie dostarczający magistratowi pigułki farmaceuta — w jednej osobie przewodniczący Komisji Rewizyjnej.

J. Duchnowski.

KRONIKA

GRUDZIEŃ 17 Piątek

Dziś Łazarza i Olimpii Wd.
Jutro Gracjana B. W.

Wschód słońca — g. 7 m. 39
Zachód słońca — g. 2 m. 50

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologi USB w Wilnie dnia 16.XII. 1937 r.

Ciśnienie 755
Temperatura średnia + 1
Temperatura najwyższa + 2
Temperatura najniższa — 0
Opad — ślad
Wiatr — południowo-wschodni
Tendencja barom.: — bez zmian
Uwagi — pochmurno

NOWOGRÓDZKA

— O. Z. N. W ostatnich dniach rozplakatowano w Nowogródku szereg ulotek Związku Młodej Polski. Jak słychać, Związek ten liczy tu sporo już członków.

— **Sto nowych szkół powszechnych.** Głośnym echem obiegła Nowogródczyznę wiadomość, że rząd przeznaczył na budowę 100 nowych szkół w Nowogródczyźnie jeden milion złotych. Jest to wiadomość bardzo pocieszająca, szczególnie dla wsi, które dotychczas własnych szkół nie mają. Niestety, samorządy nasze wysuwają smutną obiekcję, że na budowę 100 szkół trzeba aż trzy miliony złotych, natomiast samorządy są tak dalece zadłużone, że żadnym cudem nie będą mogły „wyskrobać" brakujących dwóch milionów. Poza tym twierdzą niektórzy, że należało by budować nie drewniane szkoły lecz murowane. Byłoby to trwalsze uwiecznienie pamięci I Marszałka.

LIDZKA

— **Tygodnik w języku żydowskim.** W Lidzie zaczęło wychodzić nowe pismo tygodniowe w języku żydowskich redagowane i wydawane przez miejscowego literata żydowskiego J. Albirta.

— **Teatr Kukiełek.** Liga Kooperatystek przygotowuje na okres poświąteczny Teatr Kukiełek. Wyrobem kukiełek zajęła się p. Bieńkowska.

Przedstawienia kukiełek odbędą się w początkach stycznia.

— **Odczyt dla młodzieży.** 15 bm. w sali kina „Era" por. marynarki Janczewski wygłosił odczyt dla młodzieży szkolnej p. t. „Polska na morzu", następnie wyświetlono film p. t. „Budowa okrętu wojennego".

SŁONIMSKA

— **Kłusownicy grasują.** Przez służbę maj. Derewiańczyce, gm. żyrowickiej, został zatrzymany w lesie przy zakładaniu pętli na zwierzynę mieszkaniec wsi Derewiańczyce Włodzimierz Jałowczyk Znaleziono w jednej z pętli zająca, przy czym wszystkich pętli było 17. W czasie rewizji policja znalazła jeszcze 54 pętle.

BARANOWICKA

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** 20 grudnia rb. o godz. 19 odbędzie się w sali obrad Zarządu miejskiego posiedzenie Rady Miejskiej.

— **Kredyty dla mleczarstwa.** 19 grudnia rb. o godz. 11 w sali Ogniska w Baranowiczach odbędzie się zebranie Związku Producentów Sera Nowogródzkiego. Na zebranie to mają przybyć z Wilna dyr. Państ. Banku Rolnego, przedstawiciel Wileńskiej Izby Rolniczej, kierownik Szkoły Serowarskiej z Dzikuszek i inni. Tematem obrad ma być m. in. sprawa kredytów mleczarskich, zaliczkowych i inwestycyjnych udzielanych przez Państwowy Bank Rolny.

— **KLUSOWNICTWO. Podczas rewizji w zabudowaniu Wasilewskiego Bazylego w os. Mazurki policja spostrzegła osobnika, który zbliżał się do osady, gdy zaś zobaczył policjantów zaczął uciekać. Po zatrzymaniu go okazało się, że był to mieszkaniec osady Mazurki Jan Żołnierowicz, który niósł skórkę z zabitego lisa. Zarzuca się mu uprawianie kłusownictwa.**

NIEŚWIESKA

— **Walne zebranie Oddziału Zw. Strzel.** odbędzie się 21 grudnia rb. o godz. 18 w sali Ratusza w Nieświeżu.

BRASŁAWSKA

— **ZA OKAZANIE NIECHĘCI DO PAŃSTWA. W dniu 15 bm. starosta brasławski w trybie karno-administracyjnym skazał M. Ostrowskiego, emerytowanego nauczyciela szkół powszechnych, na dwa tygodnie bezwzględnego aresztu za demonstracyjne okazywanie niechęci do państwa polskiego.**

GRODZIEŃSKA

— **Przyjazd nowego starosty.** Dziś przybywa do Grodna nowomianowany starosta p. Tadeusz Walicki, który ma objąć urząd z rąk dotychczasowego starosty p. Józefa Drożańskiego, który obejmuje urząd starosty w Łomży.

— **JESZCZE NA 3 LATA WIĘZIENIA SKAZANY ZOSTAŁ DR. LEONOWICZ. Wczoraj Sąd Okręgowy w Grodnie rozpoznał drugą z kolei sprawę b. dyrektora rzeźni miejskiej dr. Wincentego Leonowicza, oskarżonego o sfałszowanie podpisu żyranta na wekslu zdyskontowanym w KKO.**

Jak wiadomo dr. Leonowicz w pierwszej sprawie, rozpoznawanej kilka tygodni temu, skazany został na 3 lata więzienia.

Za sfałszowanie podpisu p. Apolonii Popławskiej, właścicielki nieruchomości przy ul. Horodniczańskiej, sąd skazał dr. Leonowicza na 3 lata więzienia. W ustnych motywach Sąd zaznaczył, że przy wymierzaniu kary wzięte zostało pod uwagę, że pieniądze otrzymane z tych weksli oskarżony wydał na hulanki.

— **SAMOCHÓD NAJECHAŁ NA FURMANKĘ. Onegdaj wieczorem o godz. 20,00 na 10 klm. szosy Szczuczyn—Grodno samochód ks. Drucko Lubeckiego, prowadzony przez szofera Sosnę Piotra najechał na furmankę powożoną przez Rochkina Mowszę, zam. w Łuknie. Wskutek zderzenia zostały rozbite obie latarnie w samochodzie, oba błotniki i chłodnia, natomiast w wozie złamane zostały obie hołoble.**

CO GRAJĄ W KINACH?

Apollo — „Uśmiech i łzy Wiednia".
Pan — „Diabły wybrzeża".
Maleńkie — „Wśród nocnej ciszy".
Helios — „Sensacją żyje świat".
Uciecha — „Judel gra na skrzypcach".

KONRAD TRANI 104

ZEMSTA

W kilkanaście lat potem zdarzył się cud: wydawało się, że parusetletnia nienawiść Gozzich i Vicinich skończy się, nareszcie. Najstarszy mój syn Armand zakochał się w siostrze Roberta Visini, Helenie. Młodzi postanowili się pobrać, a tem samem ustanowić przyjaźń i pokój pomiędzy obydwoma rodami.

Ale los chciał inaczej. Na dwa tygodnie przed ślubem Armand zmarł na zapalenie mózgu.

Cichy głos opowiadającej załamał się i przeszedł w szloch. Ale wnet opanowała się i podjęła tragiczną opowieść:

— W jakiś czas po jego zgonie przybiegła do mnie Helena i łkając wyznała, że oczekuje dziecka. Dziecka, którego ojcem był mój zmarły syn. Nawpół nieprzytomna z przerażenia, błagała mnie o pomoc.

— Nie płacz, dziecko — powiedziałam jej. — Mój drugi syn, Henri, spełni swój obowiązek i pojmie cię za żonę.

I wówczas stało się coś niepojętego! Henri, który kończył właśnie dwadzieścia lat, oświadczył, że nie chce wypełnić swego elementarnego obowiązku!

Hrabina Gozzi spojrzała na Jenny i Jima z bezgranicznem zdumieniem. Wydawało się, że raz jeszcze przeżywa tę chwilę, kiedy syn odmówił spełnienia jej rozkazu. Jeszcze teraz — po tylu latach! — nie mogła tego pojąć. Było to sprzeczne z wszystkiemi pojęciami o obowiązku i honorze, jakie wpajano w nią od dzieciństwa.

— Państwo może tego nie pojmujecie, ale dla nas jest to równie oczywiste, jak słońce na niebie. Jeśli ma miejsce podobny wypadek, mężem dziewczyny zostaje najbliższy krewny... Henri zaś wzbraniał się! Nie chciał pojąć Heleny za żonę! Twierdził, że lubi ją, ale przedewszystkiem jest od niej znacznie młodszy, a powtóre nie czuje do niej żadnego pociągu! I że nie pozwoli się w dwudziestym roku życia związywać sakramentem małżeńskim niekochaną osobą. Następnego dnia po gwałtownej scysji, która miała miejsce wskutek jego niespodziewanego uporu, zniknął bez śladu. Helena urodziła dziecko. Dzieckiem tem jest właśnie mój wnuczek, Armand, któregoście państwo przed chwilą widzieli. W dniu jego pierwszych urodzin Helena zastrzeliła się służbowym rewolwerem brata. Była przecież z rodu de Sainte Pierre i wiedziała, że honor dyktuje jej takie właśnie wyjście. Tak więc Henri nietylko że nie spełnił obowiązku, jaki nakładała nań uczciwość, ale... — Hrabina Gozzi spojrzała błagalnie na Jenny. Czy ta młoda kobieta zrozumie ją? Czy chłodni, zrównoważeni ludzie z północy zdołają pojąć, co się dzieje w duszy Korsykanina? — ale był również mordercą Henri! Zabił ją, zabił ją zupełnie tak samo jak człowiek, który przystawia bezbronnej kobiecie rewolwer do skroni i strzela!

Przez wiele lat nie słyszeliśmy o Henri'm. Robert czynił wszystko, żeby odkryć miejsce jego pobytu, ale jesteśmy przecież tylko biednymi Korsykanami, świat zaś jest wielki... Robert poświęcił wszystkie swe siły i cały majątek wychowaniu swego siostrzeńca, a mego wnuka, Armanda. Robert jest człowiekiem prawdziwie szlachetnym.

Stara kobieta wyciągnęła rękę, a hrabia Vicini złożył na niej pocałunek pełen miłości i szacunku.

— Aż pewnego razu przeczytaliśmy w angielskiej gazecie, że hrabia Gozzi di Pino przyjechał parowcem „Marja Luiza" — statek ten dziwnym trafem nosił moje imię — do Dovru. Robert prenumeruje kilka pism angielskich i z nich dowiedzieliśmy się w jakiś czas potem, że Henri pędzi w Londynie bujne życie towarzyskie, uczestniczy w otwarciach wystaw, w imprezach filantropijnych, bywa na wielkich przyjęciach...

Wówczas Robert wyruszył w podróż do Londynu. W 3 dni potem Henri nie żył. Nie dziwił się temu żaden Korsykanin.

— Tak, ale... — bąknęła Jenny — ale... Nie wiem, czy pani wie, że hrabia Henri nie był w chwili zgonu sam... mógł przecież wymienić nazwisko...

Hrabina wyprostowała się dumnie.

— Henri był człowiekiem słabego charakteru, to prawda, ale był przecież mimo wszystko z rodu Gozzich!

(D. c. n.)

Komitet Ochrony Przyrody w Wilnie

W Wilnie odbyło się posiedzenie organizacyjne Komitetu Ochrony Przyrody pod przewodnictwem prof. St. Małkowskiego.

Po otwarciu posiedzenia prof. Małkowski wyjaśnił, jakie zadania mają do spełnienia komitety ochrony przyrody oraz jaki jest zakres działania Komitetu wileńskiego, po czym zebrani wysłuchali zwięzłych referatów dr. W. Rewieńskiej p. t. „Zarys organizacji i dotychczasowej działalności" i dyr. W. Studnickiego n. t. „Ochrona przyrody na terenie wielkiego Wilna".

Z kolei przystąpiono do omówienia najważniejszych potrzeb regionalnych w zakresie ochrony przyrody, poruszając następujące sprawy:

I. INWENTARYZACJA ZABYTKÓW PRZYRODY.

Prof. St. Małkowski przedstawił zebraniu wykaz dotychczas chronionych zabytków przyrody na terenie działalności komitetu, który przedstawia się jak następuje: głazy — 12 okazów, 19 drzew pojedyńczych, 7 parków i alei, 8 zadrzewień cmentarzy i wreszcie największy obiekt — Świteź. Mówca podkreślił konieczność dalszego inwentaryzowania zabytków oraz nadmienił, że planową inwentaryzację głazów prowadzi zakład mineralogii i petrografii U. S. B. pod jego kierunkiem.

W dyskusji zabierali głos prof. Prüffer i K. Karpowicz.

II. OCHRONA ZABYTKÓW PRZYRODY.

A. Wisłocki (członek Warszawskiego Komitetu Ochrony Przyrody) wnosi o roztoczenie opieki nad jeziorem Narocz i jego okolicami, które w związku z rozwijającym się gwałtownie ruchem turystycznym i budowlanym, są coraz bardziej niszczone, ponadto proponuje rozciągnięcie ochrony nad jeziorami Dryświaty i grupą jezior brasławskich. Dr. Rewieńska, mając na względzie ochronę krajobrazu wnosi o poczynienie starań w tym kierunku, aby na terenie Wileńszczyzny przed uprzednim dokonaniem dokładnych pomiarów batymetrycznych oraz bez uprzedniego zasięgnięcia opinii Wil. Oddz. PROP nie był obniżany poziom wód w jeziorach.

Prof. Małkowski mówił o konieczności objęcia ochroną na terenie wielkiego Wilna takich zabytków, jak oz szyszkiński, oraz niektórych fragmentów krajobrazowych pod Nową Wilejką, w Ponarach i w Puszkarni. Poza tym mówca uważa, że wysiłki komitetu muszą zmierzać w tym kierunku, aby czynniki organizujące turystykę uwzględniały postulat ochrony przyrody.

W toku dalszej dyskusji wysunięło jako pilną potrzebę utworzenia patronatów nad niektórymi zabytkami przyrody.

PROPAGANDA.

Prof. Prüffer podnosi sprawę propagandy idei ochrony przyrody i uważa ją za jedno z naczelnych zadań komitetu. Mówca uważa za bardzo pożądane porozumienie komitetu ze wiązkiem Literatów w Wilnie w sprawie „Śród Literackich", poświęconych ochronie przyrody i następnie powtarzanie tych „śród" na prowincji. Inż. Huszcza wnosi projekt utworzenia kół młodzieży interesującej się sprawami ochrony przyrody na terenie Uniwersytetu wileńskiego.

IV. DELEGATURY POWIATOWE KOMITETU.

Na terenie działalności Komitetu wileńskiego istnieją dwie delegatury prowincjonalne, a mianowicie na pow. nowogródzki i dziśnieński. Utworzenie dalszych delegatur uznano za sprawę b. pilną.

V. UKONSTYTUOWANIE SIĘ KOMITETU.

Ustalono skład osobowy Komitetu, obejmujący wraz z miejscowymi członkami PROP jak następuje: prof. dr. M. Limanowski — prezes, prof. St. Małkowski — wiceprezes, dr. W. Rewieńska — sekretarz, członkowie PROP: J. Bułhak, inż. Bokun, dr. A. Dmochowski, inż. L. Huszcza, K. Karpowicz, mgr. A. Kłyszyńska, W. Korsak, prof. J. Prüffer, dyr. W. Studnicki, doc. dr. Szakien.

VI. PODZIAŁ PRAC.

Ustalono następujący podział prac: 1) planowa rejestracja zabytków faunistycznych — prof. J. Prüffer i inż. Huszcza; 2) planowa rejestracja zabytków przyrody nieożywionej — prof. St. Małkowski; 3) propaganda prasowa — dyr. W. Studnicki i dr. W. Rewieńska; 4) propaganda ochrony przyrody na terenie szkół średnich — doc. dr. B. Szakien i 5) propaganda ochrony przyrody na terenie szkół powszechnych — dyr. A. Dmochowski.

Aktualności kulturalne

Muzyka polska za granicą

W dniu 1 grudnia rb. wystąpił na koncercie w Lipsku znany polski pianista dyr. Konserwatorium Muzycznego w Wilnie Stanisław Szpinalski. Występ artysty przyjęła prasa niezwykle gorąco. Również bardzo ciepłego przyjęcia doznały utwory polskich kompozytorów, które Szpinalski grał na swym koncercie. Jak wielkim był sukces artystyczny Szpinalskiego dowodzi fakt zaangażowania pianisty przez organizację „Kraft durch Freude", na koncert szopenowski, który odbył się w dniu 13 bm.

Oto kilka głosów prasy z okazji koncertu Szpinalskiego które w wyjątkach cytujemy:

Leipziger Neueste Nachrichten z 2. XII. Pod nagłówkiem „Ein polnischer Klaviermaister" pisze wybitny krytyk dr. W. Rehen:

„W preludium Bacha a-mol i w Appassionacie Beethovena ujawniła się wspaniale jego mistrzowska technika. Przy tym gra jego jest niezmiernie rytmiczna i tak jasna, że nawet najmniejsza nuta nie przepada. I w oddaniu muzycznym granych utworów okazuje się artysta naturą silną, energiczną, ujmującą tematy szeroko heroicznie. Do takiego ujęcia nadawały się bardzo dobrze utwory współczesnych polskich kompozytorów które pianista wykonał, 3 małe, żywo napisane drobiazgi Szeligowskiego, cykl „Bagatel" Łabuńskiego, na wskroś nowoczesna i wytworna muzyka, delikatna i pełna treści w brzmieniu i rytmie — i mazurek Maciejewskiego, który w rafinowanej formie o zupełnie nowoczesnej barwie daje pianiście szerokie pole do popisu.

— **Leipziger Tageszeitung z 2. XII.** Pisze Kurt von Rudloff:

Pierwsze wrażenie, które Szpinalski wywiera jest to, że jest on wirtuozem o niezwykłych możliwościach, który mistrzowsko pokonuje trudności przeróbki lisztowskiej Bacha i opracowań Tausiga Scarlattiego (pastorale i Capricio). Do doskonałości technicznej przyłączyła się jeszcze w Appassionacie interpretacja pełna siły, niesentymentalna, która pozostawiła silne wrażenie. Największe wartości artysta podał wykonaniem dzieł polskich kompozytorów, które przez powinowactwo krwi i uczucia odtworzył wprost kongenialnie... Trzy drobne utwory (toccata—romantyk—etuda) Szeligowskiego są znakomite w swej zwięzłości i żywości. Bardzo dobre są dowcipne „Bagatele" Łabuńskiego, na których znać wpływ współczesnych mistrzów romańskich. Bogatą inwencję i słowiański temperament zdradza nawskroś nowoczesny mazurek Maciejewskiego. Wspaniałym odegraniem dzieł Szopena zakończył Szpinalski swój występ, który wywołał huczne oklaski.

Neue Leipziger Zeitung z 2. XII. Pisze Hermań Heyer:

Na początku programu zamieszczone dzieła niemieckich kompozytorów (Bacha i Beethovena) dały poznać znakomitą technikę jasną i szlachetnie przemyślaną interpretację. Dwa z wirtuozowskim polotem wyczarowane utwory Scarlattiego ustanowiły przejście do drugiej części programu, w której artysta zaznajomił słuchaczy z współczesną polską twórczością muzyczną... Usłyszeliśmy mistrzowską suitę Szeligowskiego, której radosną ruchliwość przerywa intermezzo o zabarwieniu narodowym, Łabuńskiego 4 Bagatele o charakterze częściowo groteskowym i pełen temperamentu mazurek Maciejewskiego. Chociaż wpływy stylu muzycznego zachodnio - europejskiego dadzą się wykazać wszędzie, jednak wyczuwa się równocześnie głębiej leżący nerw narodowy, który choćby nie wiem jak ukryty — da się sprowadzić do największego polskiego mistrza Szopena. Jemu też poświęcił artysta trzecią część programu i tutaj wykazał prof. Szpinalski wysoką kulturę, siłę i polot, które zjednały mu słusznie huczny poklask słuchaczy.

Aresztowanie komunistki

Ubiegłej nocy na dworcu wileńskim została zatrzymana młoda niewiasta, która miała w walizach wielką ilość materiałów świadczących o działalności wywrotowej.

Osadzono ją w areszcie. Nazwisko aresztowanej oraz szczegóły trzymane są w tajemnicy. (c)

KRONIKA WILEŃSKA

— **Przewidywany przebieg pogody podług PIM-a do wieczora dnia 17 bm.:**

Pogoda chmurna z opadami zwłaszcza w północnej części kraju.

Temperatura dniem kilka stopni powyżej zera.

DYŻURY APTEK:

Jundziłła — Mickiewicza 33. S-nów Mańkowicza — Piłsudskiego 30. Chróścickiego i Czaplińskiego — Ostrobramska 25. Filemonowicza i Maciejowicza — Wielka 29, i Sarola — Zarzecze 20.

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka — Antokolska 42, Szantyra — Legionowa 10 i Zajączkowskiego — Witoldowa 22.

KOŚCIELNA.

— **Roraty Bractwa Św. Michała** odbędą się w niedzielę 19 grudnia o godz. 7 rano w kościele Św. Michała Archanioła, a wieczorem o godz. 19 miesięczne zebranie tegoż Bractwa, na które Zarząd zaprasza wszystkich członków i gości.

— **Roraty sprzedawców gazet.** W sobotę dnia 18 grudnia rb. o godz. 6,45 w kościele OO. Franciszkanów odbędą się Roraty na intencję ulicznych sprzedawców gazet.

— **Roraty cechu malarzy.** W niedzielę 19 grudnia rb. o godz. 7 rano odbędą się uroczyste Roraty cechu malarzy w kościele Św. Ignacego. Nabożeństwo odprawi i kazanie wygłosi ks. dr. Śledziewski.

MIEJSKA

— **Remont mostu Zwierzynieckiego dobiega końca.** Remontowe prace na moście Zwierzynieckim są już na ukończeniu. W przyszłym tygodniu otwarty zostanie ruch kołowy dla pojazdów, za wyjątkiem wozów ciężarowych i autobusów.

— **Wszelki ubój zwierząt powinien odbywać się na rzeźni.** Zarząd miejski komunikuje: rozpowszechniony jest w Wilnie zwyczaj zabijania w domu wieprzy do własnego użytku z pominięciem rzeźni miejskiej. Tego rodzaju postępowanie kwalifikuje się w świetle odpowiednich przepisów jako tajny ubój i pociąga za sobą kary pieniężne, gdyż ubój wszelkiego rodzaju bydła rogatego i nierogatego bez względu na jego przeznaczenie może być dokonany jedynie przez rzeźnię miejską, która jednocześnie przeprowadza badania weterynaryjne mięsa i tym chroni konsumentów przed groźnymi dla życia skutkami mięsa zakażonego.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Rada Tow. Prawniczego im. Ignacego Daniłowicza w Wilnie** podaje do wiadomości p. członków, że dziś, w piątek, 17 grudnia, o godzinie 20, w gmachu Sądów przy ul. Mickiewicza 36, odbędzie się posiedzenie Towarzystwa. Porządek dzienny: 1) referat p prof. W. Sukienickiego p. t. „Geneza prawa w ujęciu Zygmunta Freuda", 2) dyskusja. Goście mile widziani.

— **„Życie wiary Św."**. 17 grudnia o godz. 7 wiecz. w sali Sodalicyjnej (Zamkowa 8) odbędzie się 10 wykład ks. dr. Józefa Wojtukiewicza na temat „Życie wiary świętej".

RÓŻNE

— Wycieczka Związku Propagandy Turystycznej w najbliższą niedzielę zwiedzi z przewodnikiem Lecznicę dla Zwierząt przy ul. Wileńskiej.

Zbiórka w ogródku przed Bazyliką. Wycieczka rusza o godz. 12.

Dar P. Prezydenta dla 7 syna małorolnego wieśniaka

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej prof. dr. Ignacy Mościcki przesłał małorolnemu gospodarzowi Stefanowi Dzierunowi z Wielkiej Lipy, gm. snowskiej, ojcu 9-miesięcznego Ignacego, 7 syna, książeczkę PKO z 50-złotowym wkładem dla syna z następującą deklaracją: „Rzeczpospolita wita cię, nowy obywatelu, życzy ci, abyś całe swe życie miał opromienione słońcem szczęścia i powodzeniem. Pamiętaj, że przyszłość twoja zależy od twojej pracy, sumienności i przezorności, a blaskiem życia twego będzie spełnienie obowiązku względem rodziny i państwa".

RADIO

PIĄTEK, dnia 17 grudnia 1937.

6,15 Pieśń poranna. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka z płyt. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,15 Audycja dla szkół. 11.40 Z utworów Ryszarda Wagnera. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 12,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Przysposobienie rolnicze w roku 1937 — pogadanka Antoniego Swiackiewicza. 13,15 Sola i zespoły wokalne. 14,25 „Zając" Adolfa Dygasińskiego. 14,35 Muzyka popularna. 14,40 Audycja przed gwiazdką. 14,45 Przerwa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Poczytajmy sobie — przegląd wydawnictw gwiazdkowych dla dzieci — omówi Henr. Ładosz. 16,00 Rozmowa z chorymi. 16,15 Łódzka orkiestra salonowa. 16,50 Pogadanka aktualna. 17,00 Jaworowscy snycerze — felieton. 17,15 Hiszpańskie pieśni historyczne ze zbiorów Sergiusza Kontera w wykonaniu Wandy Henrich (sopran) zespołu „Pro arte". Samuel Chones (akompaniament) i Sergiusz Konter (objaśnienia). Kierownictwo prof. Adam Ludwig. 17,50 Przegląd wydawnictw. 18,00 Wiadomości sportowe. 18,10 Wileński poradnik sportowy. 18.15 Jak spędzić święto? — omówi Eugeniusz Piotrowicz. 18,20 Recital śpiewaczy Heleny Bortnowskiej, akompaniament Samuel Chones. 18,40 Chwilka litewska w języku litewskim. 18.50 Program na sobotę. 18.55 Wileńskie Wiadomości sportowe 19,00 Komedia Aleksandra Fredry „Damy i Huzary". 19,50 Pogadanka aktualna. 19.55 Przerwa. 20.00 Koncert europejski z Helsingforsu. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.10 Pogadanka. 21.15 „Mąż pod drzwiami" — operetka. 22.20 Recital fortepianowy Pawła Kowalewa. 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23,00 Muzyka na dobranoc (płyty) 23.30 Zakończenie programu.

SOBOTA, dnia 18 grudnia 1937.

6,15 Pieśń poranna. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11,15 Audycja dla szkół. 11,40 Muzyka wschodu. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Mała skrzyneczka dla dzieci wielkich 13.20 Koncert popularny Orkiestry Wileńskiej pod dyrekcją Wł. Szczepańskiego. 14.25 „Zając" Adolfa Dygasińskiego. 14.35 Muzyka popularna. 14.40 Audycja przed gwiazdką. 14.45 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Generalna próba szopki — słuchowisko. 16.15 Koncert popularny w wykonaniu T-wa mandolinistów Kaskada. 16,50 Pogadanka. 17,00 Mody i uroszczenia pań rzymskich — felieton. 17.15 Koncert solistów. 17.50 Nasz program. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Pogadanka aktualna. 18.20 Posłuchajcie naszych pieśni zaściankowych — audycja muzyczno - słowna w opr. Genadiusza Cytowicza. 18.50 Program na niedzielę. 18.55 Wileńskie wiadomości sportowe. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. „Kożucha kłamczuch" — bajka. 19.50 Pogadanka. 20.00 Wieczór Adolfa Sonnenfelda — w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. Olgierda Straszyńskiego. 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka 21.45 „Dobij" — skecz. 22.00 Muzyka taneczna. 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00 Muzyka na dobranoc (płyty) 23,30 Zakończenie programu.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w piątek dna 17 bm. o godz. 8,15 przedstawienie wieczorowe w Teatrze na Pohulance wypełni po raz trzeci, jedna z najlepszych sztuk współczesnych M. Morozowicz Szczepkowskiej „Walący się dom".

— **Niedzielna popołudniówka.** W niedzielę dnia 19 grudnia o godz. 4.15 ukaże się na przedstawieniu popołudniowym, doskonała komedia Bekiefiego **„Nieusprawiedliwiona godzina"** po cenach propagandowych.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Dziś dzieło E. Kalmana **„Diabelski jeździec"** z K. Dembowskim w roli tytułowej, który jest owacyjnie witany.

— **Baśń „Królowa Śniegu".** Prawdziwie czarodziejskim widowiskiem dla dzieci będzie baśń Andersena „Królowa Śniegu", którą Wanda Stanisławska ujęła w 7 obrazów.

— **Rewia Sylwestrowa.** Reżyser. K. Wyrwicz - Wichrowski rozpoczął próby z Rewii Sylwestrowej, do której materiały nadchodzą ze stolicy, co z pewnością, uczyni Rewię tegoroczną jeszcze wspanialszą. Rewia ta będzie wielkim echem w którym odbiją się wszystkie nasze bolączki, aktualia, oraz humor, pieśń i taniec.

— **Wznowienie op. „Wiedeńska krew".** Wielki sukces, jaki towarzyszył op. „Wiedeńska krew" skłania kierownictwo do wznowienia tej cennej operetki ze świetną primadonną Olgą Olginą.

Wybory do Rady Miejskiej w Nowogródku

Jak już pisaliśmy, dnia 14 bm, zarządzone zostały wybory do rady miejskiej. Dziś podajemy skład komisyj wyborczych.

Okręg Nr. I. (Rynek z przyległościami). Posiada 4 mandaty. Przewodniczący Komisji Strzyżowski Eugeniusz, zastępca Skarżyński Witold. Członkowie: Podniesiński Aleksander, Żdżarski Wacław, Kopacz Stanisław i Delatycki Berko. Zastępcy: inż. Syrtowtt Wacław, Jankowski Michał, Simanojcówna Maria i Błoch Judel.

Okręg Nr. II. Posiada 3 mandaty. Przewodniczący Komisji dyr. Rybicki Józef. zastępca dyr Dobrowolski Jan. Członkowie: Kilarski Edward, Malbin Abram, Kurbyko Arkadiusz i Safarewicz Selim. Zastępcy członków: inż. Żmigrodzki Józef, dyr. Kiełło Władysław, Bulandowa Maria i Berkowski Gutel,

Okręg Nr. III. Posiada 3 mandaty. Przewodniczący Komisji insp. Niessner Henryk, zastępca Galiński Bol. Członkowie: kpt. Herzog Ludwik, Sieczko Piotr, Marel Bronisław i Kerczewski Józef Zaztępcy: Chorążewicz Antoni, Bobiatyński Bohdan, ks. Skrzypnik Grzegorz i Kopelowicz Szewel.

Okręg Nr. IV. Posiada 3 mandaty. Przewodniczący Komisji rejent Nowicki Wacław, zastępca insp. Zbroja Zygmunt. Członkowie: dyr. Kordiak Leon, adw. Krant Josel Szloma, Troniewski Mieczysław i Michalski Jan. Zastępcy: komornik Birula Antoni, Makowski Roman, Hućko Józef i Rudes Zygmunt.

Okręg Nr. V. Posiada 3 mandaty. Przewodniczący Komisji: sedzia Pawlikowski Witold, zastępca adw. Klajewski Mikołaj. Członkowie: Lejtneker Gustaw, Murza - Murzicz Aleksander. Stanisławski Władysław i Lewin Mojżesz. Zastępcy: Ginzburg Majrym, Stefanowicz Jan, Karpowicz Janusz i Kasperowicz Tomasz.

Uwagę powszechną zwraca staranny dobór przewodniczących komisyj, a także i członków, z których bardzo wielu zajmuje najodpowiedzialniejsze stanowiska w naszym mieście co daje rękojmię uczciwego przeprowadzenia wyborów (głosowania).

"Wszyscy na narty po zdrowie i rozrywkę"

Pod tym hasłem w najbliższą niedzielę ruszy narciarska wycieczka, organizowana przez Związek Propagandy Turystycznej. Instruktor narciarski — przewodnik Z. P. T. p. Mieczysław Starkiewicz poprowadzi uczestników ciekawą i piękną trasą Wilno — Belmont — Kolonia Kolejowa — Wilno.

Wycieczka pod kierownictwem instruktora da możność uczestnikom nauczenia się poprawnej jazdy na nartach.

Zbiórka stale będzie miała miejsce w ogródku przed Bazyliką. Wycieczka rusza o godz. 9. Powrót do Wilna na godz. 14. Dostateczna ilość śniegu w terenie ściągnie napewno licznych amatorów białego sportu.

Wyrok w sprawie nadużyć w Wołożynie

Sąd Okr. w Wołożynie rozpatrzył onegdaj sprawę b. wójta gm. Wołożyn Dymitra Żurkiewicza oraz sekretarza tejże gminy Adolfa Siergieja, oskarżonych jak już o tym donosiliśmy, o przywłaszczenie rozmaitych kwot i zboża na szkodę gminy i szeregu organizacyj społecznych.

Sąd skazał Żurkiewicza na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw na lat 3. Siergiej został uniewinniony.

Prokurator zapowiedział apelację.

Dramat w hotelu

Ubiegłej nocy w hotelu „Belgia" rozegrał się dramat samobóiczy. Do hotelu przybyła z Zamościa 22 letnia Małka Apensztok. W nocy znaleziono ją w łóżku z oznakami zatrucia esencją octową. Z pozostawionych przez desperatkę listów wynika, że targnęła się na życie na tle romantycznym. Pogotowie przewiozło ją do szpitala św. Jakóba. (c)

Nowa afera obyczajowa w Wilnie

Wczoraj z polecenia władz sądowo śledczych został aresztowany 63 letni emerytowany urzędnik kolejowy St. K., zam. przy ul. Szkaplernej 36, któremu zarzuca się, że zwabiał systematycznie do swego mieszkania dziewczynki i tam dopuszczał się czynów lubieżnych.

Zatrzymanego osadzono w areszcie.

Zazdrosna żona w roli wytwornego pana

Onegdaj do jednego z urzędów skarbowych wpadła młoda niewiasta, która napadła na jedną z urzędniczek, pannę S. zaczęła ją bić i wymyślać. Wezwano policjanta, który zatrzymał napastniczkę. Stwierdzono, że nazywa się ona J. G. i mieszka przy ul M. Pohulanka.

Podłoże napaści jest romantyczne. Pani G. podejrzewała pannę S., o flirt ze swoim mężem. G. miała informacje, że mąż jej odwiedza pannę S. w jej mieszkaniu przy ul. Zygmuntowskiej. Ponieważ nigdy nie mogła przyłapać ich razem, gdyż byli rzekomo uprzedzani, że jakaś niewiasta ich śledzi, p. G pewnego razu przebrała się za mężczyzne i przyłapała męża z panną S. wychodzących razem. Powstałe starcie wówczas zlikwidowała policja. Romantyczną historię utrwalono w protokule policyjnym. Epilog rozegra się w Sądzie Grodzkim. (c)

Pobicie przechodniów

Wczoraj grupa młodych ludzi pobiła 2 przechodniów Lejbę Błocha (Krupniczy 5) i Eliasza Cukiermana (Połocka 89). Pomocy poszkodowanym udzieliło pogotowie. Sprawcy pobicia zbiegli. (c)

Wysmarowali smołą sklep Prużana

Ub. nocy nieznani sprawcy zamazali wejście do sklepu Prużana smołą. Przy sklepie Prużana wczoraj nie było już pikieciarzy, natomiast pikietowano sklep materiałów piśmiennych Hellera. (c)

Giełda pieniężna

z dnia 16 grudnia 1937 r.

Belgi belg. — 89,93; dolary amer. — 527; dol. kanad. — 527; floreny hol. — 294,27; franki fr. — 18,08; franki szw. — 122,40; funty ang. — 26,44; guldeny gd. — 100,20; kor. czeskie — 17,60; kor. duńskie — 117,99; kor. norw. — 132,88; kor. szwedzkie — 136,38; liry włoskie — 21,60 marki fińskie — 11,68; marki niem. — 118,00; sz. austr. — 99,20; marki srebrne — 130,00; Tel aviv — 26,20.

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mieczarskich i Jajczarskich notował 16 b. m. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

Masło za 1 kg:	hurt:	detal
wyborowe	3.70	4.—
stołowe	3.60	3.90
solone	3 20	3.50
Sery za 1 kg:		
edamski czerwony	2.40	2 80
edamski żółty	2.20	2 50
litewski	2.—	2.30
Jaja	kopa:	sztuka:
nr. 1	7.80	0.14
nr. 2	7 20	0.13
nr. 3	6.90	0.12

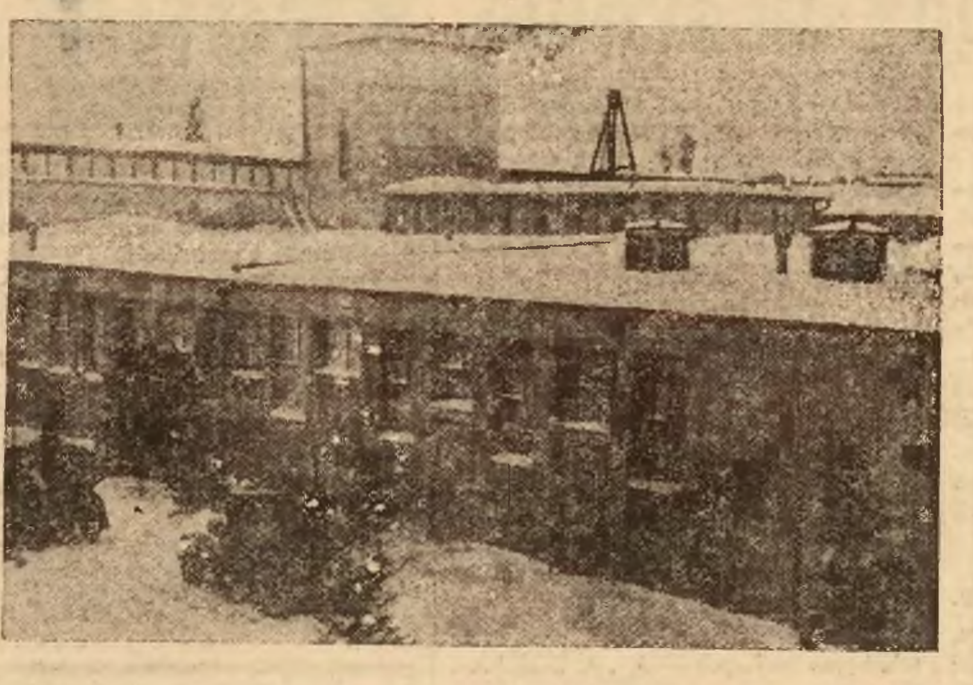
Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 16 grudnia 1937 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co waq. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand. 696 g/l	22,70	23.40
„ II „ 670 „	22.—	22.50
Pszenica I „ 730 „	27.25	27.75
„ II „ 710 „	26.50	27.-
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ II „ 649 „ „	18.50	19.—
„ III „ 620,5 „ (past.)	17.50	18.—
Owies I „ 468 „	21.75	22 25
„ II „ 445 „	19.50	20.50
Gryka „ 610 „	17.50	18.—
Mąka pszen. gat. I 0—50%	42.50	43.—
„ „ „ I-A 0—65%	41.75	41.75
„ „ „ II 30—65%	34.50	35.—
„ „ „ II-A 50—65%	28.50	28.75
„ „ „ III 65—70%.	25.—	25.50
„ „ pastewna	21.25	21.75
„ żytnia gat. I 0—50%	34.50	35.50
„ „ „ I 0—65%	32.—	32.50
„ „ „ II 50—65%	25.—	25.50
„ „ razowa do 95%	24 50	25.—
„ ziemniaczana „Superior“	31.50	32.—
Otręby pszenne średnie przem. stand.	15 —	15.50
„ żytnie przem stand.	14.25	14.75
Wyka	19 —	20.—
Łubin niebieski	13 75	14.25
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	43.75	44.25
Len trzepany Wołożyn	1480.—	1520.—
„ „ Horodziej	1800.—	1840 -
„ „ Traby	1450.—	1500.—
„ „ Miory	1350.—	13 0.—
Len czesany Horodziej	1980 —	2020 —
Kądziel horodziejska	1480.—	1520.—
Targaniec moczony	760.—	820.—
„ „ Wołożyn	930.—	970.—

Nowa rzeźnia eksportowa



Widok ogólny gmachu nowowybudowanej w Nowej Wilejce rzeźni eksportowej, bekoniarni, i zakładów przetworów mięsnych, którego uroczyste poświęcenie odbyło się w tych dniach przy udziale marszałka Senatu p. Aleksandra Prystora i członków Rządu z p. wicepremierem Kwiatkowskim na czele.





Skarby królów indyjskich



Król indyjski Kambodżo, w kosztownych szatach królewskich, z diamentową tiarą na głowie. Takie same tiary zostały ostatnio skradzione z Muzeum Kolonialnego w Paryżu.



LEKARZE

DOKTOR MED.

J. Piotrowicz-Jurczenkowa

Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34, tel. 18-66 Przyjmuje od 5—7 wiecz.

AKUSZERKI

AKUSZERKA

Maria Laknerowa

Przyjmuje od godz 9-ej rano do godz. 7-ej wieczorem. Ul. Jakuba Jasińskiego 5—18 róg Ofiarnej, obok Sądu.

AKUSZERKA

M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacja Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyniec).

Handel i Przemysł

KALOSZE—ŚNIEGOWCE własnego wyrobu OBUWIE poleca polska wytwórnia W NOWICKI — Wilno, ul. Wielka Nr. 30. Pantofle ranne.

RÓŻNE

ZGINĄŁ czarny kot (angora). Łaskawego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem ul Dzielna 40 m. 4, tel. 99.

WSPÓLNIK do koncesji wólczanej poszukiwany zaraz. WÓZEK dziecięcy do sprzedania. Informacje: Czytelnia „Nowości“ — Wilno, Jagiellońska 10 m. 5.

LOKALE

POTRZEBNE mieszkania 8-pokojowe ze wszystkimi wygodami. Oferty do Administracji „Kur. Wil.“ pod 8 pokoi.

POSZUKUJĘ mieszkania 2—3 pokojowego ze wszelkimi wygodami. Oferty do Administracji „Kur. Wil.“ pod mieszkanie.

W każdym domu

na stole wigilijnym smaczna i tania ryba morska.

Dorsze mrożone — czyszczone — bez głów — czyste mięso wysyła póki zapas starczy, w porozumieniu z firmami posiadającymi dorsze CHŁODNIA RYBNA W GDYNI po cenie stałej

zł. 50 — (pięćdziesiąt)

za jedną skrzynię 50 (pięćdziesiąt) kg. dorszy, z opłaconą dostawą do każdej stacji kolejowej na terenie całej Polski. — Wyszczególnieni odbiorcy otrzymują od ceny stałej zniżki i płacą za skrzynię:

50 (pięćdziesiąt kg.)

zł. 45 (czterdzieści pięć)

klasztory, plebanie, hotele, pensionaty, jadłodajnie, szpitale, sierocińce, zakłady wychowawcze, szkoły, kuchnie akademickie, kasyna, więzienia itp.

zł. 40 (czterdzieści)

sklepy detalicznej sprzedaży: sklepy kolonialne, spożywcze, konsumy, spółdzielnie itp., jeżeli nie mogą otrzymać dorszy u hurtowników zbierają zamówienia od swoich klientów na rybę wigilijną.

zł. 35 — (trzydzieści pięć)

płacą hurtownicy za jedną skrzynię dorszy przy zakupie partii począwszy od 50 (pięćdziesięciu) skrzyń dorszy.

CHŁODNIA RYBNA W GDYNI

telefony: 12-50 oraz 17-78

wysyła dorsze po otrzymaniu pieniędzy przekazem pocztowym.

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAM dom drewniany na Zwierzyńcu, ul Dzielna 40. Dowiedzieć się w godzinach od 4 do 5 pp.

DLA PROFESORA Uniwersytetu, emeryta, dobrze sytuowanego, w ładnej, cichej dzielnicy w Wilnie kamieniczka z placem na którym jest ogród z budynkami gospodarczymi, nie taniej jak 20.000 zł. Listownie: Kazimierz Kisiel. Wilno, Szeptyckiego 24 m. 12.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrachun 1, Wilno 1
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyljańska 35
Lida, ul. Ułańska 11
Baranowicze, ul. Ułańska 11
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn Słołpce, Wołożyn, Wilejka. Grodno, 3-go Maja 6

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

„Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Jan Pupiałło